P

Cena numeru 3 zł

GRATIS

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV. WTOREK 2 LISTOPADA 1948 ROKU. Nr 300 (1245)

Walka ludu Francji trwa!

Robotnicy portowi rzucili pracę — Milion metalowców zapowiedziało strajk powszechny — Włókniarze francuscy poprą bohaterski strajk górników

PARYŻ, PAP. — **Związek zawodowy metalowców zwrócił się do rządu francuskiego z memoriałem, w którym domaga się podwyżki płac. W memoriale podkreślono, że o ile postulaty metalowców nie zostaną uwzględnione do 5 listopada, to na terenie całej Francji proklamowany zostanie strajk robotników przemysłu metalowego. Przemysł metalowy zatrudnia we Francji milion robotników.**

Analogiczny memoriał został przesłany do rządu przez związek zawodowy włókniarzy.

PARYŻ, PAP. — **W trzecim dniu strajku marynarzy, port Marsylii był całkowicie nieczynnny.** Około 50 statków wszelkiego rodzaju, w ich liczbie 3 największe jednostki handlowo-pasażerskie floty śródziemnomorskiej, zostały unieruchomione.

Hotele Marsylii są zajęte przez 5 tys. pasażerów statków zatrzymanych w porcie.

W Hawrze 400 żołnierzy senegalskich pod ochroną 200 żołnierzy wyładowuje statki węglowe. W niedzielę robotnicy portowi Hawru potwierdzili jeszcze raz uchwałę kontynuowania strajku.

W Rouen Senegalczycy, ochraniani przez żandarmów uzbrojonych w karabiny maszynowe, przystąpili do wyładowywania węgla ze statków. W Bordeaux wojsko przystąpiło do wyładowywania węgla. We wszystkich tych portach, jak również w Dieppe, St. Nazaire i la Pallice trwa w dalszym ciągu strajk robotników portowych.

W północnym zagłębiu węglowym wojsko w dalszym ciągu zajęte jest okupowaniem kopalń. Jak dotąd operacje wojskowe nie objęły okręgu Bethune-Lens.

Mimo otwartych apelów powrotu do pracy, wydanych przez Force Ouvriere i chrześcijańskie związki zawodowe, ogół górników trwa niezmiennie w strajku.

W miejscowościach Peoquencourti i Auberchicourt ludność osiedli wdarła się do mieszkań przywódców Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych i zdemolowała je.

Przemówienie Thoreza

PARYŻ (PAP). Sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Thorez wygłosił w Sceaux przemówienie, w którym przypomniawszy żądanie strajkujących górników oraz kampanie prasy reakcyjnej oświadczył m. in.:

„Od pierwszego dnia strajku uchwalonego przygniatającą większością głosów w tajnym referendum rząd myślał jedynie o próbach dywersji, aby zaatakować CGT i partię komunistyczną, **zdając sobie sprawę że są to główne przeszkody w realizowaniu rządowej polityki nędzy.** Sfora gaullistów, vichystów, reakcjonistów i innych podżegaczy wojennych wściekle atakuje naszą partię jedynie dlatego, że partia komunistyczna proklamowała swoją pełną solidarność z górnikami. **Jednakże jedność robotników republikanów i wszystkich miłujących wolność Francuzów, dopomoże do zwycięstwa górników".**

W dalszym ciągu Thorez omówił wywiad marszałka Stalina udzielony „Prawdzie" i oświadczył: **„jest rzeczą dowiedzioną — że kierownicy amerykańscy i ich poplecznicy z bloku zachodniego nie chcą za żadną cenę osiągnąć porozumienia ze Zw. Radzieckim.**

Thorez zakończył przemówienie, wyrażając wiarę, że zjednoczone siły robotnicze i demokratyczne na całym świecie przeciwstawią się zwycięsko podżegaczom wojennym oraz wrogom pokoju i wolności.

ZSRR — przed 31 rocznicą Wielkiej Rewolucji

Hasła KCWKP(b) wzywają pracujących całego świata do walki o trwały pokój

MOSKWA, PAP. — Komitet Centralny WKP (b) opublikował hasła, pod którymi masy pracujące ZSRR będą demonstrować w dniu 31-ej rocznicy Rewolucji Październikowej. KC WKP (b) zwraca się do mas ludowych całego świata z hasłami:

Braterskie pozdrowienie narodom walczącym o zwycięstwo demokracji i socjalizmu!

Niech żyje przyjaźń i współpraca narodów w walce z faszyzmem o zwycięstwo demokracji ludowej!

Pracujący wszystkich krajów, demaskujcie agresywne zamiary podżegaczy do nowej wojny, zespólcie siły demokracji w walce o trwały pokój i bezpieczeństwo narodów.

Niech żyje wielki Związek Radziecki — trwała ostoją pokoju i bezpieczeństwa, wolności i niepodległości narodów!

Hasła święta październikowego w roku bieżącym wzywają społeczeństwo radzieckie do dalszego natężenia sił na froncie gospodarczym w walce o realizację pięciolatki powojennej w ciągu czterech lat, o maksymalne oszczędności, i zniżenie kosztów własnych produkcji i zwiększenie wydajności pracy, o odbudowę i rozbudowę gospodarki narodowej i o dalszy wzrost dobrobytu i kultury narodów ZSRR.

Dalsze hasła nawołują żołnierzy i oficerów do zwiększenia sprawności wojskowej, wzywają robotników, kołchozników, kobiety, młodzież, pracowników kultury i sztuki o udoskonalenie swej pracy i podwyższenie poziomu ideowego w walce o zwycięstwo komunizmu w ZSRR.

* * *

MOSKWA PAP. Życie Związku Radzieckiego upływa obecnie pod znakiem nadchodzących świąt październikowych. Stolica ZSRR Moskwa przybiera się w odświętne szaty. Ze wspaniałych nowowzniesionych gmachów usuwa się rusztowania. Setki tysięcy robotników radzieckich w stolicy i we wszystkich ośrodkach przemysłowych ZSRR otrzymują obecnie przed świętami nowoczesne mieszkania.

Architekci i malarze dowodzą armią robotników, którzy upiększają stolicę na święto 31-ej rocznicy Rewolucji Październikowej Niezwykle odświętnie wygląda Kreml, którego 17 wież ostatnio odrestaurowano. Główna arteria Moskwy — ulica Gorkiego została w roku bieżącym wspaniale wzbogacona licznymi monumentalnymi domami. W dalszym ciągu trwają prace przy zadrzewianiu ulic Moskwy. Przed świętami zasadzono m. in. nowe rzędy drzew na placu Dzierżyńskiego, Puszkina i na placu Manężowym, na ulicy Gorkiego i na wielu innych ulicach i placach Moskwy.

Hitlerowski spec od bomb emigruje do Hiszpanii

BERLIN PAP. — Jak podaje Agencja ADN, uniewinniony w procesie naczelnego dowództwa Wehrmachtu, gen. Sperrle, ma zamiar wyemigrować w najbliższym czasie do Hiszpanii.

Sperrle, był dowódcą faszystowskich eskadr lotniczych w Hiszpanii. Obecnie na zaproszenie Franco, zwolniony z więzienia norymberskiego hitlerowski generał ma udać się do Hiszpanii, aby przeprowadzić tam reorganizację lotnictwa.

Wojska żydowskie oczyściły Galileę i wkroczyły na terytorium Libanu

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja France Presse z Tel Avivu, rzecznik rządu państwa Izrael oświadczył, iż wojska żydowskie całkowicie oczyściły Galilee i północną Palestynę z wojsk arabskich. Działania zostały zakończone przed terminem zaprzestania ognia, wyznaczonym przez mediatora ONZ w Palestynie dr Bunche (godz. 11-ta rano czasu miejscowego w dniu 31 października).

Obserwatorzy ONZ donoszą z Haify, że wojska żydowskie posunęły się w nocy z 30 na 31 października w kierunku północnym od jeziora Tyberiadzkiego, wkroczyły na terytorium Libanu i zajęły miejscowość Madun es Rab.

Dziś wybory nowego prezydenta USA

Partia Wallace'a spodziewa się wprowadzenia znacznej liczby kandydatów do Kongresu

NOWY JORK (PAP). Partia Postępowa wystawiła swoich kandydatów w 45 stanach. Równocześnie wystawiła ona 114 kandydatów do Izby Reprezentantów, 11 kandydatów do Senatu i 12 kandydatów na stanowiska gubernatorów, a kilkuset kandydatów do lokalnych organów ustawodawczych i sądowych.

Obie antydemokratyczne partie prowadzą politykę łączenia się w jednolitym froncie w miejscowościach, gdzie wpływy partii postępowej są duże. Takie nieoficjalne koalicje republikańsko-demokratyczne powstały w niektórych okręgach stanu Nowy Jork, Kalifornii, Illinois. **Mimo to jednak partia postępowa spodziewa się przeprowadzenia szeregu kandydatów do kongresu w wyżej wymienionych stanach.**

W Chicago zwolennicy Partii Postępowej prowadzą mimo ogromnych trudności agitację za wybraniem 4 kandydatów do kongresu, między nimi znanego murzyńskiego prawnika Dickersona, który niedawno wystąpił w obronie sekretarza partii komunistycznej Dennisa.

Mimo, że na usługach republikanów i demokratów stoi cała prasa, mimo, że kapitał amerykański popiera pieniężnie obu kandydatów Trumana i Dewey'a, to jednak, jak to powiedział **Wallace** na wiecu wyborczym w Filadelfii, **sukcesy kampanii wyborczej partii postępowej są bardzo znaczne, a najpoważniejszym osiągnięciem jest utworzenie w ciągu 10-ciu miesięcy nowej partii, obejmującej coraz szersze warstwy ludności amerykańskiej.**

NOWY JORK PAP. — We wtorek 2 listopada odbędą się w Stanach Zjednoczonych wybory prezydenta. Uprawnionych do głosowania jest około 93 milionów obywateli. Oprócz trzech głównych kandydatów — Thomasa Dewey'a (partia republikańska), Harry Trumana (partia demokratyczna) i Henry Wallace'a (amerykańska Partia Postępowa), — 8 innych kandydatów będzie się ubiegało o stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Są to: Stron Thurmond z południowej Karoliny, Norman Thomas z Nowego Jorku, Claude Watson z Kalifornii, Edward Teichert z Pensylwanii, Farrell Dobbs z Nowego Jorku, John Maxwell — urodzony w Wielkiej Brytanii, John Scott z Waszyngtonu i Gerald Smith ze stanu Maine. Kandydaci ci reprezentują mniejsze partie, nie rozporządzające większymi wpływami.

Ponieważ elektorzy w chwili wyborów oświadczają na jakiego kandydata będą głosowali i ponieważ są tym oświadczeniem związani, **od momentu wyboru elektorów można już obliczyć kto będzie prezydentem Stanów Zjednoczonych, chociaż oficjalne wybory przez elektorów odbędą się dopiero w grudniu.** Konstytucja amerykańska przewiduje, że w razie nie otrzymania bezwzględnej większości głosów elektorów przez żadnego z kandydatów— izba reprezentantów wyznacza prezydenta spośród trzech kandydatów, którzy otrzymali największą ilość głosów.

Uroczystości na stokach Cytadeli

ku czci bojowników o Polskę Socjalistyczną

WARSZAWA PAP.— Tysiące ludzi podążyło w dniu 1 listopada w stronę Cytadeli, by złożyć hołd bojownikom o Polskę Socjalistyczną, wiernym synom ludu. Wzdłuż schodów, wiodących do bramy straceń, ustawiają się poczty sztandarowe. Wyrasta las sztandarów czerwonych pokrytych kirem. Ziemia przed bramą straceń pokrywa się wieńcami.

Na trybunę wchodzi weteran rewolucji 1905 r. — prezes zw. weteranów rewolucji tow. Lakowski.

Cytadela — rozpoczyna mówca — była świadkiem śmierci wielu towarzyszy zamordowanych nie tylko przez carat. Śladem bowiem reżimu carskiego **poszedł rząd sanacyjny.** Tą samą drogą, co za carskich czasów wchodzili więźniowie polityczni sanacji do cel X Pawilonu i tymi samymi bramami wyprowadzani byli na śmierć.

W ten sposób zamordowani zostali towarzysze **Hibner Kniewski i Rutkowski.** Rząd **sanacyjny dorównał carskim satrapom w** nienawiści do tych, którzy w szeregach Komunistycznej Partii Polski kontynuowali walkę o społeczne i narodowe wyzwolenie Polski.

Ofiarom caratu i sanacyjnego faszyzmu, naszym najofiarniejszym bojownikom, oddajmy dzisiej hołd i uczcijmy ich pamięć jednominutową ciszą.

Nowelizacja dekretu o podatku dochodowym i obrotowym

WARSZAWA (PAP). Z dniem 1 stycznia 1949 roku wchodzą w życie dekrety o podatku dochodowym i obrotowym, zatwierdzone przez Radę Państwa.

Dokonujące się przemiany gospodarcze spowodowały konieczność nowelizacji przepisów, obowiązujących w zakresie tych podatków. Reforma dokonana w 1946 roku częściowo uwzględniła nowe warunki naszego życia gospodarczego, w szczególności nacjonalizację przemysłu oraz istnienie trzech zasadniczych sektorów gospodarki narodowej. — Wprowadzając zasadnicze zmiany w dziedzinie opodatkowania podatników sektora uspołecznionego dekrety te, jeśli chodzi o gospodarkę prywatno-kapitalistyczną, stanowiły tylko pierwszy etap reformy podatkowej na tym odcinku, który wymaga obecnie pogłębienia. W szczególności z uwagi na rolę, jaką powinien odegrać podatek dochodowy, jako regulator dochodu społecznego domaga się w chwili obecnej zróżniczkowania opodatkowania poszczególnych odcinków życia gospodarczego.

PODATEK DOCHODOWY

Charakterystyczną cechą nowego dekretu o podatku dochodowym jest zróżniczkowanie w zakresie opodatkowania odcinka gospodarki prywatno-kapitalistycznej wysokości obciążenia podatkowego, w zależności od udziału w wypracowaniu dochodu pracy i kapitału oraz rentowności pracy. Dekret rozróżnia pięć grup źródeł przychodów, a mianowicie:

1) działalność i twórczość artystyczną, naukową, literacką i publicystyczną,

2) drobne rzemiosło,

3) wolne zawody służby zdrowia i techniczne,

4) przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe i usługowe, gospodarstwa rolne i pozostałe wolne zajęcia zawodowe i zatrudnienia o celach zarobkowych,

5) nieruchomości, kapitał, dzierżawa oraz sprzedaż przedmiotów i praw majątkowych.

Ponadto dekret **wprowadza pojęcie dochodu cząstkowego i dochodu ogólnego.** Pojęcia te są sprecyzowane w poszczególnych punktach dekretu.

Dalej dekret wprowadza **nową skalę podatkową ze zniżkami bądź zwyżką dla dochodów, osiągniętych z poszczególnych dwóch źródeł przychodów oraz specjalną skalę dla dochodu ogólnego.**

Skala ta przewiduje zasadnicze obciążenie w wysokości od 5 proc. przy dochodzie cząstkowym, ponad 120 tys. zł., do 50 proc. przy dochodzie cząstkowym ponad 5.400.000 zł. rocznie. Skala ta ma zastosowanie do dochodów, osiągniętych w czwartej grupie źródeł przychodów. Dochody osiągnięte w pozostałych grupach opłacają podatek obniżony o 1/4 w pierwszej grupie, o 1/5 w drugiej grupie i o jedną dziesiątą w trzeciej grupie, natomiast dochody z piątej grupy opłacają podatek 1 i jedna czwarta wyższy. Tak więc właściciel sklepu, który osiągnął np. dochodu 240.000 zł. zapłaci od niego podatku 10%, czyli, 24.000 zł. przy tym samym dochodzie literat zapłaci tylko 18.000 zł. drobny rzemieślnik — 19.200 zł., lekarz — 21.600 zł., a podatnik osiągający dochód z kapitału— 30.000 zł. Niezależnie od tego, jeżeli podatnik z jednego lub kilku źródeł przychodu osiąga dochód ogólny, przekraczający 360.000 zł. dochód ten podlega dodatkowemu opodatkowaniu według odrębnej już niższej skali w wysokości od 2 do 15 proc. **Najwyższe obciążenie płatnika podatkami dochodowymi, łącznie z ewentualnymi zwyżkami, ustalone zostało na 65 proc.**

Spółdzielczość opłacać będzie podatek na odrębnych zasadach, przy najwyższej granicy obciążenia podatkiem dochodowym, ustalonej na 33 1/3 proc. dochodu, przy czym dekret przewiduje całkowite zwolnienie od podatku rolniczych spółdzielni produkcyjnych, spółdzielni parcelacyjno-osadniczych i ośrodków maszynowych.

Jeśli chodzi o przedsiębiorczość państwową samorządową to przepisy nowego dekretu dostosowane zostały do obowiązujących zasad systemu finansowego.

Również uległa zmianie ustawa o obowiązku społecznego oszczędzania w części, dotyczącej funduszu a (prywatny handel, przemysł, usługi i rzemiosła), jako pozostająca w związku z podatkiem dochodowym. Obowiązek społecznego oszczędzania rozpoczynać się będzie przy dochodzie ponad 260.000 zł. rocznie. Stawki składek wynosić będą od 2 proc. do 15 proc.

PODATEK OBROTOWY.

Nowy dekret o podatku obrotowym wprowadza pewną podwyżkę stawek w odniesieniu do wszystkich rodzajów świadczeń, wykonywanych w sektorze prywatnym, zróżniczkowanie stawek podatku od świadczeń usługowych, opłat za karty rejestracyjne wolnych zawodów oraz podwyżkę stawek — lecz już w węższym zakresie — od świadczeń podatników sektora uspołecznionego. Zwyżką stawek podatku nie zostały objęte świadczenia przedsiębiorstw wydawniczych i budowlanych oraz większych państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw wytwórczych. Zwyżka stawek podatku jest ogólnie nieznaczna i zmieścić się powinna w ustalonych marżach zarobkowych w drodze ścieśnienia własnych kosztów. Dla towarów luksusowych wprowadzono podatek o 10 proc. wyższy od stawek obowiązujących dla innych towarów.

Dekret wprowadził nadto odrębne stawki podatku od towarów, które podlegają obecnie akcyzie. Konsekwencją wejścia w życie tych stawek będzie zniesienie akcyzy, pobieranej w dotychczasowej formie, co w rezultacie przyczyni się do usprawnienia i potanienia obsługi danin publicznych.

Podobnie jak w podatku dochodowym, zostały **zwolnione również od podatku obrotowego rolnicze spółdzielnie produkcyjne, spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze oraz ośrodki maszynowe.**

„Ostatni etap“
w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON PAP.— W departamencie spraw wewnętrznych odbył się przy wypełnionej sali pierwszy powojenny pokaz pełnometrażowego filmu polskiego „Ostatni Etap“. Na pokazie, który był równocześnie pierwszym pokazem w stolicy Stanów Zjednoczonych filmu europejskiego, opartego na przeżyciach w niemieckich obozach koncentracyjnych w czasie wojny, obecnych było ponad 700 osób z przedstawicielami korpusu dyplomatycznego, personelem ambasady polskiej, ambasadorem Winiewiczem oraz przedstawicielami prasy i kół uniwersyteckich. Film był gorąco oklaskiwany i zrobił na publiczności głębokie wrażenie.

„Ostatni Etap“ wejść ma na ekrany amerykańskie w zimie bież roku.

Anglosasi nie wiedzą
co począć z „Kwestią Berlina“

LONDYN PAP. — Tygodnik londyński „Economist“ w artykule wstępnym pisze: „Nie ma żadnych danych, któreby świadczyły o tym, że Foreign Office, lub Departament Stanu powzięły jakąkolwiek decyzję w sprawie dalszego postępowania w rozwiązaniu zagadnienia Berlina. Jeśli Anglicy i Amerykanie będą nadal upierać się przy swej taktyce obecnej, to uczestnicy sporu znajdą się w ślepym zaułku i będą musieli czekać, jaki wpływ wywrą miesiące zimowe na sytuację w Berlinie“.

„Economist“ podkreśla, że interwencja Rady Bezpieczeństwa nie wniosła nic pozytywnego do problemu. Winę za to — pisze „Economist“ — ponoszą mocarstwa zachodnie.

Zwycięski marsz chińskiej armii ludowej
Anglosasi ewakuują swych obywateli z Pekinu i Tientsinu

LONDYN, PAP. — W kołach politycznych przyznaje się, że zajęcie Mukdenu, który zamieniony został przez Czang-Kai-Szeka na silną twierdzę, posiadającą wielką i dobrze uzbrojoną załogę — **stanowi jedną z największych klęsk Czang-Kai-Szeka.** Klęska ta zachwiała pozycję Czang-Kai-Szeka. W Londynie i Waszyngtonie słyszy się coraz częściej głosy, domagające się ustąpienia Czang-Kai-Szeka.

Chińskie wojska ludowe — jak przypuszczają — obecnie skierują się w stronę Pekinu i Tientsinu. **Władze amerykańskie i brytyjskie wydały w dniu wczorajszym nakaz ewakuowania swych obywateli z tych miejscowości.**

Czang-Kai-Szek złożył w związku z upadkiem Mukdenu oświadczenie, w którym **zmuszony był przyznać, że rozmiary klęski są bardzo poważne. Zwrócił się on do Stanów Zjednoczonych z prośbą o szybką pomoc.**

W Nankinie podano do wiadomości, że powołano do życia amerykański wojskowy sztab doradczy przy armii chińskiej.

Wystawa Ziem Odzyskanych zamknięta

WROCŁAW, PAP. — Niezwykle uroczyste ramy nadano zamknięciu Wystawy Ziem Odzyskanych. W gigantycznej Hali Ludowej, w której odbyła się akademia, zajęli miejsca robotnicy i pracownicy, których szara codzienna praca przyczyniła się w bardzo poważnym stopniu do odegrania przez WZO właściwej i należnej jej roli.

Z problemami odbudowy życia gospodarczego, socjalnego i kulturalnego Ziem Zachodnich, ujętymi w pięknej i dynamicznej formie na WZO zapoznało się w ciągu 100 dni Wrocławia blisko 2 miliony zwiedzających, w tym 5 tysięcy osób zza granicy.

Z 8.153 wycieczek, przybyłych na Wystawę, największą grupę stanowiła młodzież zrzeszona w związkach zawodowych i robotnicy. Z 5-ciu tysięcy cudzoziemców, reprezentujących Anglię, Austrię, Belgię, Bułgarię, Czechosłowację, Danię, Francję, Jugosławię, Norwegię, Rumunię, USA i Związek Radziecki, nie licząc zamorskich uczestników kongresu intelektualistów największą grupę stanowili: Czesi (3.000 osób), Francuzi (800 osób), obywatele Związku Radzieckiego (600 osób) i Bułgarzy (115 osób).

Zwiedzający uczestniczyli w licznych zjazdach i kongresach, odbywających się przeciętnie co szósty dzień. Największym z nich o zasięgu światowym był Kongres Intelektualistów.

54 absolwentów szkoły prawniczej

W szkole prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi odbyła się uroczystość zakończenia pierwszego kursu sędziowskiego, na którą przybył wiceminister sprawiedliwości Rek.

Kurs, będący pierwszym kursem sędziowskim w szkole, rozpoczął się w dniu 8 stycznia rb. Słuchacze w ciągu dziesięciu miesięcy wykazali maksimum starań, aby osiągnąć potrzebny poziom wiedzy. Ze szkoły prawniczej ministerstwa sprawiedliwości w Łodzi wyszło dotychczas, łącznie z obecnymi absolwentami, 179 prawników. Absolwenci dzisiejsi w większości to synowie robotników i chłopów.

Jerzy Korwin 73

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Sędzia Nosek znalazł już sprawcę śmierci dyrektora Glücka! — Zakomunikował. Tak, proszę pana, w pewnym sensie najzupełniejsza niespodzianka. Kto to jest? Jego żona. Tak, tak, pani Róża Glück! Czy jest już aresztowana? Tego nie wiem. Sędzia Nosek zakomunikował mi tylko łaskawie, abym zaprosił wszystkich zainteresowanych na teren fabryki do gabinetu zmarłego, gdzie całą tę tajemnicę wyjaśni bardzo dokładnie. Kiedy? Pisze, że za dwie godziny, to znaczy... — Sierżant spojrzał na zegarek — o szóstej. Zgadza się panie prokuratorze? Będę czekał, nigdzie z terenu fabryki nie odchodzę.

Z tą samą pozornie urzędową obojętnością zadzwonił również do wszystkich innych uczestników śledztwa, ale głos i nieco kwaśna mina zdradzały przed portierem właściwe uczucia sierżanta. W czasie zaś rozmowy z doktorem Skolimowskim do gorzko odczuwanego zawodu przyłączyła się jeszcze zgryźliwa ironia. Doktór zmylił jego jasną orientację, od samego przecież początku sądził że morderstwa dokonano z zazdrości, tylko wszedł na całkowicie fałszywy trop. Dlaczego? Skolimowski zdawał się ochraniać Krystynę Jełowicką z bardzo istotnego powodu, trudno było się więc domyśleć, że tylko dla spokojnego dokonania zabiegu spędzenia płodu. Jako lekarz Glucków wiedział niewątpliwie bardzo wiele, a jak to się zręcznie zamaskował! Niczym nie skierował podejrzeń na panią Różę, żadnym odruchem, żadnym zbytecznym słowem, a przecież musiał się domyślać prawdy. Tylko on właśnie, nikt inny.

— Nie dziwi się pan odkryciu sędziego Noska? — zapytał chytrze, na co otrzymał krótką i zdecydowaną odpowiedd:

— Nie! Myślałem jedynie, że pani Róża dawno już wyjechała.

— To z pana taki jest strażnik prawa?

— Pod złym przemawia pan adresem. Jestem jedynie strażnikiem lekarskich tajemnic, niczego więcej! — odpowiedział znów doktór.

— Nawet jeśli utrudnia to pracę sprawiedliwości?

— Nigdy jeszcze nie stanąłem z nią w kolizji. Proszę o tym pamiętać! — Dość już — niegrzecznie warknął Skolimowski i powiesił słuchawkę. Taki z niego hojrak! — dziwił się z coraz większą złością sierżant.

Skończył rozmowy i zastanawiał się teraz, co począć dalej. W pośpiechu sędziego Noska mógł tkwić błąd, pośpiech ten przesądzał bez dokładniejszego zbadania udział w zbrodni Michała Korca, trudno było przecież przypuścić, że to ktoś inny dotykał klamki od tylnych drzwi gabinetu i zostawił ślady krwi na całych schodach. Nikt inny nie mógł w tym samym czasie krwawić, nikt zresztą z wchodzących w koło podejrzanych o zbrodnię osób nie był ranny poza nim. Tę sprawę należało wyjaśnić możliwie najdokładniej. Tak postanowił i z nowym temperamentem zerwał się z krzesła. — Na której sali przebywa Korc, chcę pójść do niego.

— Jest na drugim piętrze w gmachu przędzalni! — odpowiedział portier i ledwie zdołał stłumić ironiczny uśmiech. Sędzia Nosek pytał o to samo nim cośkolwiek przedsięwziął w sprawie poszukiwania rewolweru. Po rozmowie z Korcem poruszał się w ten sposób w gabinecie, na klatce schodowej i następnie przed drzwiami na dziedzińcu fabrycznym, jakby znał najdokładniej wszystkie szczegóły morderstwa. Szedł na pewniaka.

Hennert przeskoczył przez kilka stopni schodków i szybko przebiegł obok policyjnej warty, stojącej w bramie od strony fabryki. Policjanci w dalszym ciągu nosili bojowe uzbrojenie i wyraźnie izolowali się od warty fabrycznej, która zapewniła strajkującym porozumienie się z rodzinami i odbiór od nich skromnych paczek żywności. Na dziedzińcu paliły się ogniska, przy których grzano herbatę i zwykłe, kartoflane zupy. Zapach jedzenia rozchodził się szeroko, zapełniał wszystkie zakamarki i dziwnie przypominał zatęchłe mieszkania robotników. Jak okiem sięgnąć od samej bramy wejściowej aż do ulicy Radwańskiej na wszystkich dziedzińcach biwakowali ludzie nadając terenowi fabrycznemu wygląd wojennego obozowiska. Byli istotnie w wojnie, choć nie posiadali broni i w razie ostrzejszych środków represji nie mogliby wytrzymać nacisku władz, które w każdym momencie mogły zdecydować się na ponowną szarżę policji. Nie ulegało jednak wątpliwości, że druga szarża pociągnęłaby większe jeszcze ofiary w ludziach niż pierwsza. To odstraszało od ponownego jej zastosowania, mogłaby być hasłem do strajku powszechnego w całym kraju.

Mimo kilkudniowego czuwania, robotnicy nie wydawali się zmęczeni, musieli posiadać również niezłe samopoczucie, skoro podśpiewywali lub beztrosko zabawiali się grą w karty. Bardziej zmęczonych ujrzał Hennert dopiero w sali, na której przebywał Michał Korc. Może zresztą dlatego, że po nocnym czuwaniu twarze mieli zwiędłe i oczy podmalowane ciemną obwódką ze znacznego już wyczerpania. Szczególnie jednak kobiety odczuć musiały niewygody przedłużającej się okupacji fabryki, bo pokładały się na belach przędzy lub po prostu na gazetach i drzemały.

(D. c. n.)

Skojarzenia na czasie

Wielki Kongres i skromny Dom Kultury

W splocie najrozmaitszych zdarzeń, dzieje się czasami tak, że sprawy napozór skromne zwracają uwagę na inne, ważniejsze, stając się ich naturalnym poprzednikiem mimo braku zewnętrznych pozorów podobieństwa.

Któż bowiem pomyślałby, że podobne skojarzeian powiążą w nierozerwalną i bardzo logiczną całość pewną nie wiele dla spraw świata znaczącą wizytę łódzkich tramwajarzy w naszej Redakcji z myślą o realizacji zadań, jakie czekają nas, nasze społeczeństwo, nasze miasto w obliczu wielkiego Kongresu Zjednoczenia partii robotniczych?

A jednak...

Przed paroma dniami do Redakcji naszego pisma przyszli towarzysze tramwajarze i objaśnili nam krótko, że cel ich wizyty jest ten, aby „Głos" poparł zamierzoną zez nich akcję. Chodzi mianowicie o przedłużenie linii tramwajowej Nr 13 zbyt krótkiej na potrzeby mieszkańców Radogoszcza.

— Jest to sprawa pilna — oświadczyli towarzysze, gdyż mieszkańcy dzielnicy chodzą po 3 do 4 km do tramwaju. I zaraz dodali, że radogoszczanie, owszem, chętnie dołożą swych sił i sami pomogą przy układaniu szyn i innych koniecznych pracach.

— Najbardziej zależy nam na tym — podkreślili nasi mili goście — żeby dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego naszych partii jak najszybciej położyć pierwsze 200—300 metrów szyn.

Te właśnie „pierwsze 200 — 300 metrów" przypomniały mi raz jeszcze inną sprawę. Przypomniały mi jak to szerokim echem rozniósł się po kraju apel górników Zabrza, przypomniały mi odpowiedź geyerowców, robotników trasy W—Z, Cegielskiego w Poznaniu i Niciarni w Łodzi.

Gdy jednak na fali entuzjazmu głosy tych robotników były dokumentem wagi ogólnopaństwowej, sprawdzianem prężności całej klasy robotniczej, to głos naszych gości redakcyjnych przynosił chęć zrealizowania zamierzeń w skromniejszej skali, zamierzeń takich, na jakie stać nas zawsze, o ile tylko przy ich wykonywaniu dobrym chęciom towarzyszyć będzie entuzjazm zawsze nieodłączny od dobrze spełnionej pracy społecznej.

Zarazem głos ten przypomniał również inną sprawę, przykrą i bolesną sprawę łódzką, dotychczas wstydliwie i niesłusznie przemilczaną, a na rozpoznanie której przyszedł już właśnie czas najwyższy.

Tą sprawą jest Centralny Robotniczy Dom Kultury w Łodzi, a nazywając rzeczy po imieniu, zwyczajnie i poprostu jego brak.

Gdyby teoretycznie rozważać podobną sytuację, a mianowicie, że w największym ośrodku robotniczym kraju nie było dotychczas ani miejsca, ani czasu, ani ludzi na zorganizowanie i utrzymanie takiego Domu, wyglądałoby to raczej na niewczesny żart.

W mieście, w którym 6 teatrów, a wkrótce 7 codzień daje bardziej lub mniej udane przedstawienia, w mieście, posiadającym Uniwersytet, Politechnikę, Filharmonię, uczelnie teatralne, szkoły plastyczną, choreograficzną, w tym mieście po dziś dzień nie znalazł swego miejsca Dom Kultury Robotniczej. Kompromitujący szyld przy ul. Piotrkowskiej Nr 243 obwieszczający, że Dom istnieje, nie ma bowiem niczego wspólnego z rzeczywistością. W Domu tym od lat wprawdzie 3-ch rozbrzmiewa muzyka i śpiew ale pochodzenie ich wywodzi się z mieszczącego się tutaj Teatru „Lutnia" nie wiele mającego wspólnego z pojęciem Domu Kultury Robotniczej.

Z początku, przed dwoma laty coś się tutaj działo, organizowało się kursy, ogniska metodyczne, chóry itd. Potym i to w tempie kompromitująco szybkim Dom Kultury przestał właściwie istnieć i tym samym przekreślono w Łodzi istnienie ośrodka dyspozycyjnego dla spraw robotniczej kultury i oświaty.

Możnaby na ten temat powiedzieć bardzo wiele. Możnaby i trzeba przede wszystkim przypomnieć, że Dom taki potrzebny jest po to, aby służył podniesieniu świadomości klasy pracującej, po to, aby w nim za pomocą dyskusji, wieczorów literackich, starannie dobranej literatury, pokazów widowiskowych wszelkiego typu, rozwijać smak estetyczny i wydobywać talenty z najszerszych warstw, stwarzając nowe kadry miłośników wiedzy, literatury i sztuki.

Możnaby przytoczyć przykład Katowic, gdzie atrakcyjność Robotniczego Domu Kultury, przyciąga do niego codzień około 1000 robociarzy. Można by nawet w tych warunkach — gdyby się ktoś bardzo uparł — rozgrzeszyć kierowników niektórych świetlic, wytłumaczonych za swe błędy brakiem wzorów i mejsca skąd mogły by czerpać doświadczenie.

Możnaby wiele...

Trzeba natomiast poddać krytyce działalność TUR-u, który sprawę tę nie tylko zaniedbał, ale powiedzmy otwarcie — zaprzepaścił, i który z Ośrodka kultury zostawił tylko żałosny szyld, cofając w ten sposób o poważny szmat drogi dotychczasowy dorobek kulturalny łódzkiego proletariatu.

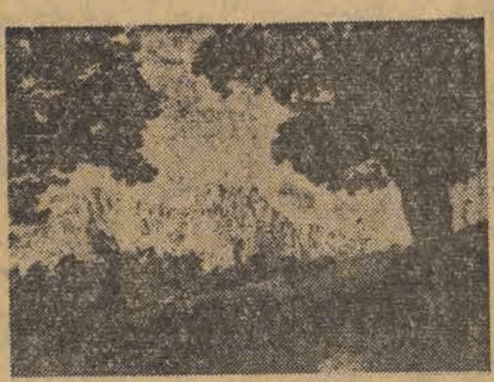
Plenum czerwcowe KCZZ w punkcie 7-ym dotyczącym Domów Ludowych wyraźnie mówi o karygodnym zobojętnieniu w stosunku do potrzeb duchowych polskiej klasy robotniczej, do jakich tak wielką wagę przywiązują władze naszego Państwa i naszej Partii.

Dzielą nas tylko tygodnie od Kongresu Zjednoczenia...

Łódź, Związki Zawodowe — bo do nich ta sprawa przede wszystkim należy — w obliczu zbliżającej się historycznej chwili, winny zastanowić się specjalnie głeboko nad oprawą Centralnego Robotniczego Domu Kultury. I nie tylko zastanowić. Ale i przystąpić do organizacji Robotniczego Domu Kultury.

Jadwiga Szczepańska.

Uroki Krymu



Krym jest jednym z najpiękniejszych krajów Związku Radzieckiego. Łagodny klimat, łańcuchy wspaniałych, niebotycznych gór i uroki Czarnego Morza sprawiają, że Krym stał się ośrodkiem licznych miejscowości kuracyjnych i wypoczynkowych.

Na zdjęciu szczyt góry Aj-Petri na Krymie.

Mówimy sobie prawdę w oczy

Brużyca Wielka oczyszcza swe szeregi

Wiele piszemy o oczyszczaniu od elementów wrogich i klasowo obcych naszych organizacji partyjnych w mieście — piszemy o kołach fabrycznych, urzędniczych, terenowych, a bardzo mało dotychczas pisaliśmy o organizacjach wiejskich. Jak sobie radzą nasi towarzysze z majątków państwowych czy zgromad? Nic prawie dotychczas nie pisano o tym jak na wsi zostały przyjęte i jak są realizowane uchwały KC PPR w sprawie oczyszczenia szeregów partyjnych.

Stwierdźmy na wstępie: uchwały są na wsi realizowane w całej rozciągłości — mimo że warunki pracy organizacyj partyjnych na wsi są o wiele cięższe niż w mieście. Kandydaci do opuszczenia partii są to na ogół bliscy sąsiedzi — trudno nieraz Kołu wygarnąć całą prawdę, trudno patrzeć na zdenerwowaną twarz „oskarżonego", głosować za usunięciem go z partii lub naganą. Ale twarda jest chłopska natura. Członkowie wiejskich kół PPR odznaczają się w tej akcji iście chłopską wnikliwością. Obrady przy naftowej lampce nabierają historycznego znaczenia. Należy im się uważnie przysłuchiwać.

Uchwały KC PPR w sprawie oczyszczania szeregów partyjnych zostały na wsi przyjęte z niekłamanym entuzjazmem.

„Dobrze się stało, że mówimy sobie prawdę w oczy" — to twierdzenie tow. Wierzchowskiego z Szatonii słyszałam później w różny sposób wypowiadane i na innych kołach wiejskich.

Co zarzucają peperowcy z gromad wiejskim swoim towarzyszom, których chcą usunąć z partii?

Obok wielu drobnych spraw przewijają się cztery zasadnicze zarzuty: **wstąpił do Partii dla własnych korzyści; zmarnował gospodarkę powierzoną mu przez państwo; nie wywiązuje się z pracy społecznej w Radzie Narodowej, jako sołtys,** wójt i tp., nie udziela się Partii.

Gwałtowna i ostra dyskusja toczy się wokół tych czterech spraw.

Dyskusja toczy się jakoś inaczej niż dawniej.

Czy gospodarka źle, czy dobre prowadzona jest sprawą osobistą, czy też gromadzką, a nawet państwową?

Czy wstępując do Partii dla własnych korzyści można z pożytkiem pracować dla ogółu?

Czy może być członkiem Polskiej Partii Robotniczej ten, który nie wypełnia swoich obowiązków wobec gromady, jako jej przedstawiciel w Radzie Narodowej czy jako sołtys lub wójt?

Na te wszystkie pytania odpowiedziały przecząco koła gminy Brużycy Wielkiej, wsi Szatonii i Księstwa. Z koła Szatonii został usunięty Walczak Józef, członek gminnej Rady Narodowej, który zaniedbywał swe obowiązki, jako radny i jako partyjniak — nie przychodził na posiedzenia Rady Narodowej, nie interesował się gromadą — nie płacił składek partyjnych. Należy dodać, że — jak sam się tłumaczył — nie ma wiele czasu na pracę społeczną, gdyż posiada sporą gospodarkę poniemiecką, trzy konie, źrebaki, krowy.

Koło Księstwa zrobiło ogólne porządki: usunięty został Latarski Michał za zmarnowanie gospodarki, za niemoralne zachowanie się, za zaniedbanie obowiązków partyjnych.

Cały szereg towarzyszy otrzymało nagany partyjne i upomnienia. Nie oszczędzono także sekretarza Gminnego Komitetu PPR — tow. Kielskiego. Tow. Kielski, aktywny członek Rady Narodowej, ciągle zalatany, ofiarny i dobry towarzysz przyznał jednak, że zaniedbywał niektóre koła i że z konieczności wiązał się nimi tylko pośrednio, czyli, że sam osobiście nie zebrał koła w Szatonii 5 miesięcy. Nie dopilnował i nie wyjaśnił sprawy składek. Młodzi członkowie nowopowstającego koła nie wiedzieli, że trzeba płacić składki co miesiąc — płacili za 6—9 miesięcy od razu. Tow. Kielski jest dobrym towarzyszem — ale w tym jednym wypadku nie dopisał i towarzysze wypomnieli mu to. Można nie wątpić, że tow. Kielski będzie pracował obecnie jeszcze ofiarniej i wykaże jeszcze więcej hartu w służbie społecznej.

Zupełnie innego charakteru nabiera w wiejskich kołach zarzut nieaktywnej pracy danego członka. Napływające do Komitetu Powiatowego protokóły o usunięciu z partii sygnalizują nam niebezpieczeństwo niesprawiedliwych czasem uchwał. Powyżej 50 procent uchwał o usunięciu z kół wiejskich uzasadnionych jest faktem, iż, rzekomo nie udzielali się pracy partyjnej. Wezwany do Komitetu Powiatowego towarzysz broni się w większości wypadków w sposób jednakowy: „Całe koło było słabe, mało kto przychodził" — mówi jeden. „Rzadko kiedy to nasze koło się zbierało" — twierdzi drugi. — „Człowiek oderwał się od Partii — raz koło się zebrało, dziesięć razy nie — tłumaczą się niemal wszyscy. I należy stwierdzić, że w większości wypadków odpowiada to prawdzie. Charakterystyczną jest i ta okoliczność, że niektórzy towarzysze, którym zarzucało się niepłacenie składek partyjnych, wnoszą jednak regularnie swe raty na Wspólny Dom — najlepsze potwierdzenie faktu, że rzeczywiście płacili by składki, gdyby je ktoś regularnie zbierał.

Czy można tedy wysuwać towarzyszom zarzut braku aktywności i usuwać za to z partii?

Usuńmy z naszych szeregów wrogów klasowych, kunców, szabrowników i bogaczy wiejskich. Gdy chodzi natomiast o członków nieaktywnych lub małoaktywnych — zwłaszcza na wsi, a więc robotników rolnych czy chłopów małorolnych i średniorolnych — zbadajmy gruntownie przyczynę ich nieaktywności. I — co najważniejsze — **nie usuwajmy ich, lecz uaktywniajmy.** Bo wielu z nich jest lub może stać się doskonałymi bojownikami naszej sprawy, jeśli tylko nasze organizacje partyjne pokierują odpowiednio działalnością naszych kół i komitetów w gromadach i gminach. I to jest rzecz najważniejsza.

Barbara Beatus

Wspaniałe możliwości rozwoju Armenii

Stacje hydrogenetyczne nad jeziorem Sewan

Jak oświadczył przedstawicielom prasy inż. Dżarakjan, kierownik budowy pierwszej w ZSRR podziemnej siłowni wodnej na jeziorze Sewan w Armenii, już za kilka dni uruchomiona zostanie główna stacja rozdzielcza „Sewangesu". Jej olbrzymi kompleks stanowi główne ogniwa w pierścieniu stacji hydrogenetycznych, opasujących dolinę Araratu. Obecnie odbywają się końcowe prace nurków, usuwających prowizoryczne tamy, które odgradzają jezioro Sewan od ciągnących się na przestrzeni wielu kilometrów tuneli podziemnych. Już za kilka dni woda wysokogórskiego Sewanu, spadając z wysokości 60 m poprzez tunele, uruchomi potężne turbogeneratory siłowni podziemnej i dostarczy życiodajnej wilgoci spalonej ziemi doliny Araratu.

Jak stwierdził inż. Dżarakjan, z chwilą uruchomienia całego sewańskiego pierścienia hydrogenetycznego, ciężki przemysł republiki armeńskiej wzrośnie 6-krotnie w porównaniu z rokiem 1940. Obszar ziem uprawnych w dolinie Araratu również ulegnie 6-krotnemu zwiększeniu, zaś ludność radzieckiej Armenii wzrośnie 3-krotnie.

Energetycy pomogą włókniarzom

Największy kocioł w Polsce zwiększy wydajność elektrowni o 16 tys. kw.

W ubiegłą sobotę na ogólnym zebraniu załogi Elektrowni Łódzkiej podjęto uchwałę, że w odpowiedzi na apel kopalni Zabrze - Wschód robotnicy Elektrowni Łódzkiej uczczą Kongres Zjednoczeniowy uruchomieniem na dzień 1 grudnia br. kotła 26.

Dla niewtajemniczonego słowa te nie mówią wiele, ale **sprawą K 26 czyli właśnie zbudowaniem kotła 26-go Elektrowni Łódzkiej żyją wszyscy pracownicy łódzkiej energetyki.** Kocioł 26, jeden z największych kotłów w Polsce ma wydajność 80—100 ton pary na godzinę. Pozwoli on uzyskać dodatkowo 5 tysięcy kilowatów, a po zbudowaniu rurociągu parowego — 16 tysięcy kilowatów. Pozwoli on pokryć **jedną czwartą szczytowego wieczorowego obciążenia, całkowite obciążenie nocne i dzienne obciążenie niedzielne.** Dzięki temu będzie można dokonać remontów starych kotłów i pokryć wciąż wzrastające zapotrzebowanie na energię elektryczną łódzkich zakładów przemysłowych.

Podobny kocioł buduje się w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie. Na początku roboty przy kotle chorzowskim były bardziej zaawansowane — obecnie załoga Elektrowni Łódzkiej wzywa robotników chorzowskich do ukończenia tego kotła na dzień 1 grudnia.

Na zebraniu przemawiało kilkudziesięciu mówców, przedstawicieli poszczególnych grup robotników i pracowników współdziałających przy uruchomieniu kotła. **Zadeklarowano jak najdalej posuniętą ofiarność, aby tylko wykonać zobowiązanie i uruchomić kocioł w terminie.** 250 uczniów Gimnazjum Energetycznego w Łodzi zadeklarowało 250 roboczo-godzin tygodniowo przy robotach pomocniczych. Pracownicy brygady monterskiej z firmy Zieleniewski, brygada remontowa kotłowni, wydział elektrotechniczny, wydział sieci, wydział transportowy, nawet wydział zaopatrzenia, jak również robotnicy firmy budowlanej PPB Nr 2 oświadczyli, że będą wszystko robić, co w ich mocy na swoich odcinkach pracy, aby zobowiązanie całej załogi wykonać. Pracownicy umysłowi, peperowcy z biur Zjedn. Energetycznego Okr. Łódzkiego ofiarowali 4 godziny pracy przy robotach pomocniczych. Podobną deklarację złożyli ZMP-owcy. W ubiegłą niedzielę już 12 pracowników umysłowych z dyrektorem Wajnbergiem na czele pracowało fizycznie cały dzień przy rozbiórce starych rusztowań.

Zebrani z ogromnym entuzjazmem przyjęli jednomyślnie rezolucję, w której czytamy między innymi:

— W odpowiedzi na apel górników kopalni Zabrze - Wschód, my, załoga Elektrowni Łódzkiej oraz pracownicy innych zakładów zatrudnionych u nas przy pracach inwestycyjnych, pragnąc powitać historyczny fakt połączenia obu Partii Robotniczych, świadomi jego doniosłości w życiu klasy robotniczej i całego narodu, zobowiązujemy się przez wzmożony wysiłek pracy i organizacji przy budowie nowego kotła 26, oddać go do ruchu w terminie do dnia 1 grudnia 1948.

Jednocześnie wzywamy Elektrownię Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie do powzięcia zobowiązania przyśpieszenia wykonania budującego się u nich takiego samego urządzenia kotłowego.

Przez uruchomienie naszego kotła, który podniesie moc dyspozycyjną i produkcję naszej elektrowni **chcemy przyjść z pomocą towarzyszom włókniarzom, w zrealizowaniu ich zobowiązań przekroczenia planu produkcyjnego.**

Podejmując tę uchwałę, my, partyjni i bezpartyjni pracownicy Elektrowni Łódzkiej, na odbytym zgromadzeniu wyrażamy naszą radość z powodu dawno upragnionego zjednoczenia klasy robotniczej i powstania jednej partii marksistowsko - leninowskiej, w czym **widzimy najlepsze gwarancje zwycięskiego marszu do socjalizmu.**

Tytuł coraz trudniejszy do zdobycia

10-krotni czołowi przodownicy pracy

Tajemnica wyjątkowych osiągnięć


Kmin Genowefa


Stefaniak Aniela


Grzelak Maria

Zdobycie tytułu przodownika pracy i przywiązanej do tej godności nagrody pieniężnej nie jest łatwym osiągnięciem.

Wśród szerokich mas włókniarzy wzrasta coraz bardziej zrozumienie dla szlachetnej **idei współzawodnictwa** i ci którzy w pierwszym etapie byli, zdawałoby się, bezkonkurencyjnymi, musieli z kolei ustąpić swych zaszczytnych miejsc innym.

Obecnie zdarza się coraz rzadziej, aby ten sam tkacz, ta sama tkaczka lub prządka zdołali zająć dwu- lub trzykrotnie pierwsze miejsce.

Konkurencja stała się zbyt duża i dostatecznie silna. Dlatego też fakt, że są takie tkaczki, które w tych warunkach zdołały uzyskać **dziesięć razy pod rząd** tytuł przodownika pracy, zajmując we współzawodnictwie pierwsze lub drugie miejsce, zasługuje na **specjalną uwagę.**

Tymi istotnymi rekordzistkami na polu współzawodnictwa pracy, są trzy tkaczki z PZPB Nr 3 oddział „A" (Geyer).

Tow. Kmin Genowefa jest tkaczką od trzydziestu siedmiu lat. Rozpoczęła pracę, jako dwunastoletnie dziecko, i już po roku w charakterze pomocy przewlekacza poszła na krosno. Obecnie pracuje na dwóch krosnach szerokich, osiągając najwyższe w całej tkalni przekroczenie normy.

Jak do tego dochodzi? — No cóż, pracuje uczciwie pełnych osiem godzin, na chwilę nie opuszcza krosien — i to wszystko.

Wie, że jej praca, praca wydatna, potrzebna jest nie tylko dlatego, aby ona zarobiła więcej pieniędzy, ale, że ten jej wysiłek daje korzyści państwu i całemu społeczeństwu.

— Ja już, towarzyszu, inaczej pracować nie będę.

Szczere, łagodne oczy patrzą przy tych słowach tak jasno i pogodnie, z taką pewnością siebie, że trzeba im wierzyć.

Ob. Grzelak Maria pracuje na „czwórkach"„ tkaczką jest już 28 lat. Mąż jest zatrudniony również w PZPB Nr 3, jako przędzalnik. Mają jednego syna.

Wierzy, że w Polsce Ludowej uda jej się dać jedynemu dziecku to, czego trzeba. Sama od siódmego roku życia pozbawiona była matczynej opieki i właśnie dlatego jej miłość dla syna i troska o jego los są tak wielkie.

Może być spokojna. W Polsce Ludowej dostęp do wiedzy uzależniony będzie nie od pieniędzy i bogactwa, lecz od istotnych wartości i uzdolnień, dających gwarancję, że trud włożony w wychowanie i kształcenie — nie pójdzie na marne.

Trzecia z rekordzistek — **ob. Stefaniak Aniela**, jest najmłodszą z tej trójki. Najmłodszą wiekiem, gdyż ma dopiero 22 lata, i najmłodszą też jako tkaczka, bowiem pracuje w tym zawodzie dopiero dwa lata łącznie z nauką.

Wyszkoliła się i poszła na „czwórki", a kiedy po kilku miesiącach jej krosna ustawione zostały systemem szóstkowym, zaryzykowała i jako jedna z pierwszych przeszła na „szóstki".

Okazało się, że to jest coś właśnie dla niej. Młoda repatriantka z Wileńskiego zdobyła pięć razy pierwsze miejsce i pięć razy drugie miejsce.

Dwadzieścia dwa lata życia, dwa lata pracy na krosnach i dziesięć razy tytuł przodownika pracy — to jednak piękne zestawienie.

Jest zadowolona. Mąż pracuje w PKS-ie — tylko z tym mieszkaniem jest bieda. Ma taką norę przy ul. Suwalskiej 10, co to wcale na mieszkanie nie była przeznaczona i już teraz na pół metra od podłogi ściana jest mokra, a co będzie, gdy nadejdzie zima?

Sądzimy, że tą sprawą zajmie się i dyrekcja fabryki i CZPWł. i związki zawodowe.

Przewodniczący Rady tow. Lewandowski, obiecał zdziałać coś w tej sprawie i wierzymy, że dotrzyma słowa. Powinniśmy i musimy dbać o każdego robotnika, ale każdy sie zgodzi, że przodownicy tacy, jak t. Stefaniak zasługują na pierwszeństwo.

Wypytywałem wszystkie trzy rekordzistki o to, co robią i jak robią, żeby uzyskać takie rezultaty. Odpowiedź była jedna. — „Trzeba pilnować roboty". Czy to wszystko? czy to wystarczy? Jest napewno wiele tkaczek, które nie gorzej od tych trzech pilnują swej roboty. Jest napewno wiele takich, które chciałyby mieć podobne wyniki, a jednak nie udaje im się.

Więc coś w tym tkwi.

Kiedy tow. Kmin pracowała pod ścisłą obserwacją jakiejś tam komisji, osiągnęła 195 procent normy, to znaczy więcej niż wtedy, kiedy pracuje normalnie.

Musi w tej pracy być jakiś system, musi istnieć coś, czego żadna z tych tkaczek - rekordzistek sama nie potrafi określić, coś, co wymaga specjalnych studiów ludzi odpowiednio do tego przygotowanych.

Czynniki miarodajne powinny się tym zainteresować. To już nie przypadek, nie „fuks", ale metoda, która czeka na swe „odkrycie".

—em-em—

Na łódzkich cmentarzach

Dzień Zaduszny poświęcony pamięci zmarłych ma za sobą wiekową tradycję. Tegoroczne Zaduszki dżdżyste i smętne, nie zmniejszyły ilości tłumów podążających na groby swych bliskich. W tramwajach i na ulicach wiodących ku cmentarzom panował ruch wzmożony. Niedawno przeżyta wojna usypała miliony mogił wśród których każdy ma kogoś drogiego bliskiego, niezapomnianego.

W Parku Poniatowskiego w otoczeniu drzew olbrzymów skupiły się groby żołnierskie — proste ubrane zieloną świerczyną. Aleją kroczy pochód weteranów, niosąc wieńce ku czci bohaterów radzieckich, których dzieje rzuciły z pod Uralu czy Kaukazu na nasz szlak bojowy, którzy polegli za naszą wolność. Wieńce są wyrazem przyjaźni i pamięci. Wyprostowana, stoi warta przy płycie Nieznanego Żołnierza.

* * *

W 11-tce wiozącej na Radogoszcz ciasno i tłoczno. Każdy pasażer wiezie kwietny bagaż. Doniczki, bukiety, wieńce przesycają powietrze zapachem jesiennych kwiatów.

Cmentarz ofiar hitlerowskiego faszyzmu przytłacza ilością poległych. Padają na groby wiązanki kwiatów, jak pozdrowienie i zarazem przysięga, że nigdy nie zapomnimy...

w. h.

Troska o zdrowie robotników

Obrady Zjazdu lekarzy przemysłowych

W ubiegłą niedzielę odbył się w Łodzi **Zjazd lekarzy przemysłowych,** zatrudnionych w fabrykach, podległych Centralnemu zarządowi Przemysłu Włókienniczego.

W Zjeździe poza liczną grupą lekarzy wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, Zw. Zawodowego Włókniarzy i Ubezpieczalni Społecznej. Wygłoszono szereg referatów, poświęconych zagadnieniom ochrony zdrowia robotników fabryk włókienniczych.

Naczelny lekarz CZPWł, doktór Ryder omówił organizację służby zdrowia w fabryce. Oparta jest ona na pracy pielęgniarki ambulatoryjnej oraz lekarza, do którego obowiązków należy nie tyle lecznictwo ile ogólny nadzór nad stanem sanitarnym fabryki, warunkami zdrowotnymi w poszczególnych działach produkcji, oraz ścisła współpraca w rozwiązywaniu zagadnień zdrowotności robotników z Dyrekcją, Radą Zakładową i kierownikami produkcji.

Leczenie ubezpieczonych podlegać winno powołanym do tego punktom Ubezpieczalni Społecznej. Ażeby robotnikom, zatrudnionym w fabrykach, ułatwić dotarcie do lekarza, w większych zakładach fabrycznych zostaną stworzone fabryczne ambulatoria Ubezpieczalni Społecznej.

Robotnicy mniejszych ośrodków pracy skierowani w czasie pracy do Ubezpieczalni będą mieli prawo omijać kolejki do gabinetów lekarskich zarówno w rejonie, jak i w lecznicy Ubezpieczalni.

Przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia omówił zagadnienie pracy kobiet ciężarnych, opieki nad zdrowiem młodocianych, opieki nad przodownikami pracy. Do obowiązków lekarza fabrycznego należy systematyczne czuwanie nad warunkami bytowymi i mieszkaniowymi robotników, kontrola pracy stołówek i jakości wydawanego w nich pożywienia, właściwa polityka w kierowaniu na wczasy, badanie warunków pracy w odniesieniu do każdego pacjenta.

Zadaniem lekarza fabrycznego jest również dokładna znajomość nie tylko ogólnych faz produkcyjnych, ale i zapoznanie się z poszczególnymi procesami technologicznymi i warunkami w jakich się one w fabryce odbywają.

Jak najściślejsze powiązanie się lekarza z życiem fabryki pozwoli mu na właściwe wypełnienie swych obowiązków i przyniesie korzyść całe załodze robotniczej. Na Zjeździe wygłoszono szereg referatów omawiających: choroby zawodowe w przemyśle włókienniczym, zagadnienia bezpieczeństwa pracy oraz rolę, jaka przypada lekarzowi w rozwijaniu sportu robotniczego i w walce z alkoholizmem.

Pełne świadczenia społeczne dla ludzi pracy

Specjalna konferencja omawia sposoby usprawnienia prac Ubezpieczalni

Ilość ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi ciągle wzrasta i w ostatnim okresie osiągnęła liczbę przeszło 290 tys., co wraz z rodzinami wynosi ok. pół miliona osób, korzystających ze świadczeń Ubezpieczalni. To samo zjawisko obserwujemy w województwie. Liczba lekarzy społecznych natomiast nie powiększa się, brak jest również odpowiedniej ilości taboru pogotowia do przewożenia chorych, brak odpowiedniej ilości punktów lecznictwa ambulatoryjnego w mieście. Również apteki pozostawiają wiele do życzenia.

Wszystkie te sprawy były tematem konferencji, która odbyła się w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych z udziałem przedstawicieli Powiatowych Rad i Rad Związków Zawodowych, Zarządów Okręgowych i Zarządów Oddziałów, oraz przedstawicieli Ubezpieczalni Społecznej i ZUS.

Poprzez referaty i dyskuje przewijała się przede wszystkim troska o usprawnienie i pełną realizację w interesie świata pracy świadczeń społecznych, a więc lecznictwa domowego, ambulatoryjnego, dostarczania leków itp. Między innymi wysunięty został słuszny wniosek kontrolowania zakładów prywatnych, które bardzo często ubezpieczają swoich pracowników od sum mniejszych, niż istotnie pobierane

Ciekawy również był głos tow. Przybyła, który podkreślił konieczność rozszerzenia przy współpracy ze Związkami Zawodowymi i instytucjami przemysłowymi sieci punktów rejonowych dla lecznictwa.

W wyniku konferencji uchwalono rezolucję, w której między innymi czytamy, że aktyw Związków Zawodowch wraz z Ubezpieczalnią musi wywrzeć nacisk na lekarzy, by zajęli się praktyką społeczną. Wzywa się również Powiatowe Rady Związkowe, by organizowały Komitety do spraw lecznictwa.

Dalej — uczestnicy konferencji postanawiają przyczyianć się do powiększenia sieci punktów rejonowych Ubezpieczalni w dzielnicach robotniczych, jak również do powiększenia ci wozów pogotowia ratunkowego.

Druga część rezolucji zawiera pozdrowienie dla górników francuskich i całej klasy robotniczej Francji w ich walce o wolność, oraz protest, skierowany do gen. sekretarza ONZ z powodu zbrodni, popełnianych w Hiszpanii przez gen. Franco. (m. z)

Uchwały Kolegium Zarządu Miejskiego

Na ostatnim posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego między innymi postanowiono oddać an boisko Zw. Zawodowemu Włókniarzy w Łodzi 25-hektarowy teren, położony na Chojnach między ulicami Kosynierów Gdyńskich, Paradną i Rzgowską. Wzamian za to Zw. Włókniarzy poniesie koszta budowy ośrodka sportowego przeznaczonego dla południowej dzielnicy miasta. Sprawa ta rozpatrzona być winna jeszcze przez Miejską Radę Narodową. Zdecydowano, że z kredytów specjalnych Rady Państwa (w wysokości 50 milionów złotych) przyznanych na potrzeby Łódzkiego Zakładu Oczyszczania Miasta przedsiebiorstwo to zakupi z dostaw zagranicznych samochody do wywozu fekalii. Ponadto udzielono ZOM-owi zezwolenia na dokonanie robót remontowych i przeprowadzenie inwestycji, uzupełniających tabor samochodowy i konny tej instytucji. Uznano konieczność nabycia gruntów o powierzchni 1378 metrów kwadratowych na Starych Chojnach pod budowę studni płytkiej dla potrzeb kanalizacji i wodociągów. Ta decyzja musi być zatwierdzona przez MRN. Aby przyjść z pomocą najbiedniejszej dziatwie szkolnej postanowiono zakupić w Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego 1000 par obuwia skórzanego z cholewkami. Na ten cel przeznaczono kwotę 4 milionów 979 tys. zł.

W tę i z powrotem

„Ciechocinek"

T. zw. kąpiele błotne bierze się na ogół w specjalnych miejscowościach uzdrowiskowych i to z przepisu lekarza. Łódź nie jest bynajmniej miejscowością uzdrowiskową, raczej, jak to się mówi — wręcz przeciwnie", a mimo to kupa ludzi z błotnych kąpieli tu korzysta. Przymusowo. Nie tyle nawet z przepisu lekarza, ile z fantazji kawalerskiej ob. ob. szoferów. Panowie ci w dżdżyste dni szarugi jesiennej z całą precyzją „zawadzają" o wszelkie strugi uliczne, kałuże i „kolektory" błota, a ponieważ auta promadzą na dużym gazie — z pod opon samochodowych tryskają na odzież i twarze przechodniów fontanny brudnej cieczy bajorowej.

A możeby tak nasza Komenda M. O. coś w tej sprawie zarządziła? Żeby mianowicie kierowcy samochodowi w czasie dżdżu nie robili wyścigów ulicznych. Trzymajmy się bowiem zasad właściwości terytorialnej. Nie czyńmy z Łodzi Ciechocinka. Zwłaszcza że to przechodniom ulicznym wcale na zdrowie nie wychodzi.

„Klub Pracowniczy"

Pisaliśmy już nie raz o t. zw. „Klubie Pracowniczym" (d. Tabarin). Że nam się ta nazwa nie bardzo podoba. W związku bodajże z tym otrzymaliśmy króciutką korespondencję od czytelnika H. P.

— Niesłusznie — pisze czytelnik H. P. — odsądzacie od czci i nazwy lokal „Tabarin". Nie macie racji, twierdząc, że bywalcy „Klubu Pracowniczego" nic z pracą wspólnego nie posiadają. Zdarzyło się, że 31 października około godz. 13.30 w nocy przechodziłem ul. Narutowicza i widziałem grupkę osób, wychodzących z „Klubu". Żebyście widzieli, jak ci ludzie PRACOWALI, żeby dojść do najbliższego postoju taksówek. Około godziny szli 200 metrów. Tak im się nogi chwiały, niewątpliwie z wielkiego wysiłku fizycznego. A na jednego (który jeszcze nie wyszedł) to samochód czekał, H-26-435. Żeby się biedak nie męczył i taksa nie potrzebował szukać.

A jeszcze — co do owej grupki: panie, ma się rozumieć, w srebrnych lisach były i w okryciach jesiennych za kilkadziesiąt tysięcy zet, panowie, wprawdzie bez lisów, ale też „drogo ubrani". Lecz to chyba, myślę, nie ważne. Każdy „pracownik" ma przecież prawo ubrać się odświętnie, gdy do „swojego" „klubu" na zasłużony odpoczynek i rozrywkę podąża?

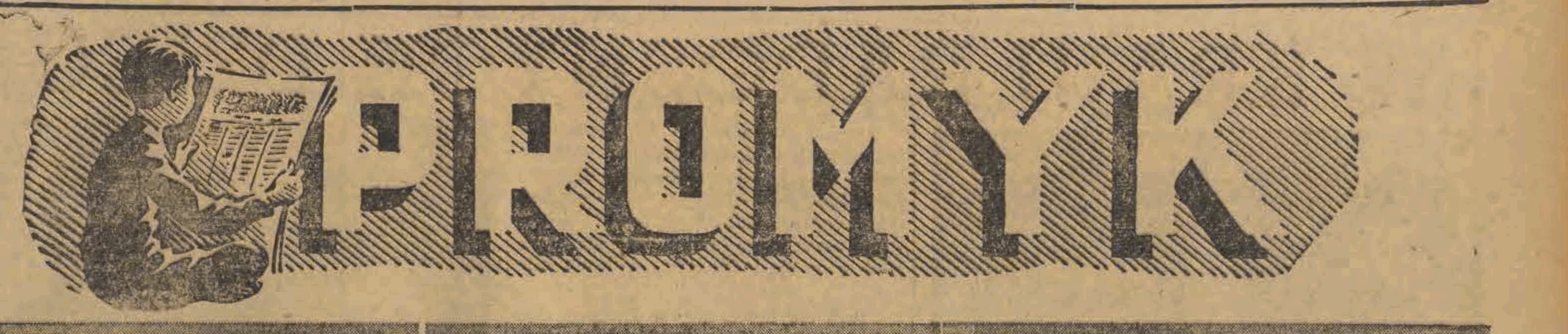
Nowe zadania PZUW

W Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Łodzi odbyło się ostatnio ogólne zebranie pracowników tej Instytucji, na którym, po sprawozdaniach z konferencji aparatu kierowniczego PZUW w Warszawie i odczytaniu rezolucji, pracownicy jednomyślnie przyjęli do wiadomości zasady oczekujących ich nowych zadań. PZUW, jako ważny współczynnik życia gospodarczo-finansowego Państwa, musi stanąć w szeregach aktywu gospodarczego, współdziałając na swoim odcinku w szybkim i zdecydowanym marszu społeczeństwa do celu, którym jest Polska Socjalistyczna.

Między innymi pracownicy PZUW zobowiązali się do wzięcia przede wszystkim w opiekę ubezpieczeniową mas pracujących,

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Wojewódzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, składa **serdeczne podziękowanie** Pracowniczej Spółdzielni „Zespół Rymarzy—Łódź, Piotrkowska Nr. 36-38, za przekazanie kwoty 40.000 zł. na fundusz pomocy dzieciom po poległych partyzantach.



PROMYK



Jak Sasza rewolucji pomagał

Było to w roku 1917, w miesiącu listopadzie. Wtedy robotnicy i chłopi rosyjscy nie chcieli więcej ginąć na froncie i postanowili stworzyć sobie własną władzę, która nie będzie chciała wojny z żadnym innym narodem. Pod dowództwem tow. Lenina stworzyli taką władzę. Powiedzieli wtedy, że wszystkie narody, które gnębiła Rosja carska, są już wolne i mogą same sobą rządzić. Dzięki temu właśnie i Polska otrzymała niepodległość.

Gdy rewolucja się rozpoczęła, żył sobie w Moskwie pewien chłopiec imieniem Szasza. Był on bardzo mały i wątły. Rodziców, ani krewnych nie miał. Żył z tego, że biegał różnym ludziom na posyłki i od czasu do czasu dostawał parę kopiejek. Ciężkie było jego życie. Nigdy nie miał całego ubrania, ani całych butów i często bywał głodny.

Rozpoczęły się wielkie wydarzenia. Oznajmiły się one przez wystrzały karabinowe i przez zniknięcie ze sklepów chleba. masła i cukru. Sasza nie mógł nigdzie znaleźć zarobku. Ludzie stali się nagle podejrzliwi i nie chcieli powierzyć żadnej roboty małemu obszarpańcowi, obawiając się okradzenia.

— Idź sobie, idź — mówiły przychylne dotąd chłopcu gospodynie. Tyle tu się was teraz włóczy, że ani się człowiek spostrzeże, kiedy coś zginie.

Sasza nigdy nic nie ukradł, więc było mu bardzo przykro słuchać takich słów. Cóż miał jednak robić? Wlókł się dalej. Gdy szedł raz tak ulicą zawołał go jakiś ogromny marynarz w pasiastej koszuli.

— Słuchaj no, brzdącu — powiedział — wiesz ty gdzie jest ulica Miaśnicka?

Sasza, prawie że się obraził. Bo jakże? Przecież on całą Moskwę zna jak swoją kieszeń, a ulicy Miaśnickiej miałby nie znać?

Odpowiedział jednak spokojnie:

— Znam, wujaszku A co wam potrzeba?

— A ot, zaprowadzisz mnie, bo ja nietutejszy.

Marynarz miał długie nogi, więc Sasza musiał prawie biegnąć przy nim i zadyszał się, a nawet spocił.

— Coś ty bracie taki słaby — zainteresował się marynarz zwalniając kroku.

— ja, wujaszku, już trzy dni nic nie jadłem — odpowiedział po prostu.

Marynarz aż stanął z wrażenia.

— To, bracie, trzeba było odrazu tak gadać. Widzisz go, jaki dumny się znalazł — gderał rozpinając torbę. Teraz, bracie, rewolucja, nasza władza znaczy się — robotnicza i chłopska, która każe chleb równo dzielić, żeby nikt nie miał za dużo i nikt za mało. Masz, jedz.

Chłopiec zjadł i ruszyli dalej.

— O, tutaj właśnie jest ulica Miaśnicka wskazał palcem Sasza.

— Dobra jest, Dziękuję ci, bracie. Do widzenia.

Sasza smutnie patrzył za oddalającym się marynarzem.

— Wujaszku! — krzyknął nagle i pobiegł za nim.

— Chcesz jeszcze chleba?

— Nieee. Zabierzcie mnie z sobą.

— Dokąd to mam cię zabrać?

— A tam, gdzie robią rewolucję — będę pomagał.

Marynarz roześmiał się dobrodusznie.

Ech ty — pomocniku. No, chodź. Zobaczymy.

Musieli przejść całą prawie długość ulicy, więc marynarz przez drogę perorował:

— Rewolucji chcesz huncfocie pomagać? A czy choć wiesz jaka ona, ta rewolucja? Nie wiesz. Dla ciebie rewolucja, to ta pajda chleba coś, ją wsunął niewiadomo kiedy. A tymczasem rewolucja, bracie, to wielka rzecz, — nie zmierzysz, nie obliczysz Cóż ty jej możesz pomóc? To tak jakbyś dmuchając chciał huraganowi pomagać. Rozumiesz?

Na Miaśnickiej 82 mieścił się jeden z Komitetów Partii Bolszewików. Tam właśnie zdążał marynarz. Gdy znaleźli się w lokalu, marynarz odszukał sekretarza, zameldował mu się i pakiet jakiś oddał. Miał już odejść ,gdy wzrok jego spoczął na stojącym w kąciku Saszy.

— Towarzyszu sekretarzu! To mój przewodnik. Zuch chłopak. Rewolucji chce pomagać. Może zapiekujecie się nim? Przepadnie dziecko bez opieki — sierota.

Sekretarz skierował zmęczone oczy na Saszę.

— Wygląda rzeczywiście na sprytnego. Może się i przydać. Biegać umiesz dobrze?

— Jak zając.

— No to będziesz u nas gońcem. Jak się nazywasz?

— Sasza Kuzniecow.

Sekretarz napisał na kawałku papieru:

„Do tow. Kozłowa.

Wydajcie tow. Kuzniecowowi, naszemu gońcowi, jakieś buciki, kurtkę watowaną i czapkę oraz przyjmijcie na wyżywienie.

Zerianow".

Gdy po pół godzinie Sasza zjawił się u sekretarza Komitetu, ten go nie mógł poznać. Sasza był wymyty, uczesany, miał na sobie czystą bieliznę, nową kurtkę watowaną przepasaną rzemykiem, spodnie i solidne, choć nieco za duże buciki. Najdumniejszy był jednak Sasza z czapki. Była to szpiczasta czerwonoarmiejska czapka z nausznikami i czerwoną gwiazdą na przodzie.

— Zuch, Kozłow — rzekł sekretarz — zrobił z ciebie człowieka. Teraz i na Kremlu możesz się pokazać. Masz tutaj list. Schowaj go za pazuchę i biegnij na ulicę Solankę. Mieszka tam pod Nr 9 towarzysz Patruszew. Oddasz mu to.

Rozpoczęło się dla niego inne życie. Nikt go nie podejrzewał o złodziejstwo, był syt, miał ciepły kąt do spania i co najważniejsze — był pożyteczny.

Gdy pewnego razu w Komitecie znów się zjawił ten sam marynarz — olbrzym, aż oczy wytrzeszczył ze zdumienia na widok rumianego pucołowatego i uśmiechniętego chłopca.

— No jak ci idzie? młody towarzyszu? Co porabiasz?

— Rewolucji pomagam ,towarzyszu marynarzu — z całą powagą odpowiedział Sasza.

— Pomagaj, pomagaj — ona i dla takich jak ty smarkatych została zrobiona. Żebyście się po ulicach nie włóczyli.

Minęło kilka lat. — W Związku Radzieckim zapanował spokój, Sasza chodził do szkoły i bardzo dobrze się uczył. Chciał się w ten sposób odwdzięczyć rewolucji za to, że go zrobiła człowiekiem.

Dzisiaj jest już inżynierem.

Wspomnienie o Lucjanie Szenwaldzie

Nie byłam nigdy z Tobą
Ani w Twej chwały godzinie,
Ani gdyś zginął w służbie dla Tej,
Dla Tej, która nigdy nie zginie.
Anim nie znała Twojego szlaku,
Co wiódł z mroźnej Rosji
Do naszej Warszawy.

Anim nie znała owego Lenino
Co Twej dywizji przyniósł tyle sławy.
Są większe od Twego imiona
W naszej historii i w świecie
Lecz w sercu moim nie zginie
Pamięć o żołnierzu — poecie.

Marysia Komatowska



Kochany Promyku!

Piszę do Ciebie „Promyku'' pierwszy raz, więc się przedstawiam: nazywam się Marysia Komatowska, mam lat 13-cie i jestem uczennicą 8-ej klasy VII Gimnazjum. Muszę Ci wyznać, jako memu przyjacielowi, (mam nadzieję, że będziesz moim przyjacielem), że jestem osobą trochę pomyloną, ale nieszkodliwą. Bardzo lubię czytać „Głos Robotniczy'', a szczególnie podobała mi się powieść „Przygody Nasredina'', Najwięcej jednak lubię „Promyk''. W związku z projektem powiększenia Twojej objętości mam do Ciebie kilka próśb: po — pierwsze, żebyś zaczął drukować jakąś ładną powieść dla młodzieży w odcinkach, 2) żeby w co drugim numerze drukować utwory czytelników, 3) żeby utworzyć Klub „Promyka''. Hasłem tego Klubu byłaby pomoc czytelnikom „Promyka''. Wśród tych czytelników znajdują się napewno dzieci biedniejsze i bogatsze. Tym biedniejszym trzeba by pomóc, ofiarować lub pożyczać książki, pomoce naukowe i t. p. Sa dzieci, które mają trudności w szkole (w nauce) i tym mogliby pomóc starsi koledzy, są dzieci, które lubią czytać, a nie mają wartościowych książek, tylko jakieś Cowbojskie szmiry, albo w ogóle nic, są dzieci, które lubią grać. malować, a nie mają do tego warunków. Klub mógłby im w tym pomóc. Powinien by on mieć różne sekcje. Pomyśl o tym, „Promyku'' i niech pomyślą czytelnicy. Gdybym miała czas, tobym do Ciebie wpadła. Tylko nie wiem gdzie, czy można i czy nie będziesz bardzo zły. Ja Ci posyłam wiersz i opowiadanie oparte na autentycznym zdarzeniu. Odpisz mi, co myślisz o tym wierszu? Odpisz mi prędko, jestem chora i dużą przyjemność sprawi mi Twoja odpowiedź. Całuję Cię Mocno, a całą Redakcję pozdrawiam serdecznie

Marysia Komatowska,
uczennica klasy VIII-ej.

Odpowiedź Redakcji

Kochana Marysiu!

Z listu Twego wcale nie widzę, żebyś była pomyloną. — Może mi wytłumaczysz dlaczego taki właśnie sąd wydajesz sama o sobie? Przykro mi, że chorujesz. Czy to coś poważnego? Napisz mi , gdzie pracują Twoi rodzice, czy masz rodzeństwo i w ogóle trochę więcej o sobie. Wierszykowi Twemu daleko jest do doskonałości, lecz masz przecież dopiero 13-cie lat, więc trudno doskonałości od Ciebie wymagać. Czy to był Twój pierwszy utwór? Ciekawym, jakie jest Twoje opowiadanie, o którym wspominasz w liście. Nie gniewam się na Ciebie— oczywiście, żeś go nie zdążyła przepisać. Zrób to, gdy wyzdrowiejesz i gdy będziesz miała czas. Co do Twoich projektów promykowych to sprawa o tyle się komplikuje, że na razie z tym powiększeniem objętości nie ma jeszcze nic pewnego. Projekt Klubu — owszem — bardzo mi się podoba, boję się jednak, że Redakcja „Promyka'' nie da temu rady. Trzeba będzie raczej pomówić z Zarządem RTPD, by postarał się rozszerzyć swoje świetlice dziecięce, a może nawet zaproponować Kuratorium, by takie świetlice — kluby założono przy każdej szkole. Świetlice takie łatwo będzie można powiązać z „Promykiem'', a wtedy połączymy piękne z pożytecznym. Bardzo bym chciał pomówić z Tobą osobiście, i wcale, a wcale nie gniewałbym się — jak się obawiasz — gdybyś odwiedziła mnie w Redakcji. (Piotrkowska 86, front III-cie piętro).

Odłożymy to chyba jednak na najbliższą przyszłość, bo przecież Ty jesteś chora, a i ja mam teraz bardzo, a bardzo wiele pracy, (nie tylko w „Promyku''). Najserdeczniejsze uściski i życzenia rychłego powrotu do zdrowia zasyła Ci Redakcja i przyjaciele „Promyka''.



Rzeczy ciekawe

HISTORIA PAPIERU

Tysiąc osiemset lat temu pewien Chińczyk — nazwiskiem Isai-Lun — zrobił z mieszaniny szmat, kory drzewnej i włókien roślinnych pierwszy na świecie arkusz papieru. Chińczycy zazdrośnie strzegli tajemnicy tego niezwykłego wynalazku.

Dopiero w roku 751 tajemnica ta przedostała się poza gruby „mur chiński". Mianowicie dwaj chińscy papiernicy dostali się do niewoli arabskiej. Pragnąc się wykupić od ciężkich dożywotnich robót — zdradzili oni Arabom tajemnicę wynalazku Isai-Luna. W ten sposób świat dowiedział się z czego wyrabia się ów chiński „papirus" — przypominający zwoje papirusów. (Papirus to roślina, na której podłużnych liściach, odpowiednio zasuszonych pisali starożytni Egipcjanie).

KORALOWE MIASTO

Korale — to marzenia niejednej krakowianki. Te ozdobne „kamyki" to szczątki skorpionów, zbite w twardą masę koloru czerwonego o wszyskich odcieniach, od bladoczerwonego i prawie białego, do koloru ognistej purpury.

Wyspy Seszele, położone na połowie drogi między Zanzibarem a Adenem — to wyspy „czysto kolarowe". Nie tylko ziemia tych wysp składa się z korali. Z korali zbudowano tutaj domy, miasta ulice i sprzęty domowe.

Na wyspie Macho istnieje miasteczko tej samej nazwy. Miasteczko to jest „najdroższe na świecie" — zbudowane jest bowiem z samych korali — koloru prawie białego. Jest to podobno jednocześnie najpiękniejsze miasto świata.

ILE WAŻY PAJĘCZYNA

Gdy chcemy powiedzieć, że coś jest bardzo cienkie — mówimy wówczas — cienki jak pajęczyna. Czy pajęczyna jest rzeczywiście „najcieńsza w świecie"?

Okazuje się, że i pajęczyna jest różnej grubości. Są pająki dość duże, które snują pajęczynę rzeczywiście dość grubą. Są znów pajączki maleńkie, które naprawdę produkują niteczkę „najcieńszą w świecie".

Zauważono jednak, że „najcieńszą niteczkę" przędzie maleńki pajączek nie dla zbudowania siatki, ale do owinięcia jajeczka, z którego się lęgną jego dzieci. Jest to rzeczywiście najcieńsza nitka na świecie.

Kiedyś uczeni astronomowie używali do podziału szkła lunety takiej właśnie cieniutkiej pajęczyny. Przy tej sposobności obliczono„ że na jeden kilogram pajęczyny potrzeba aż stu tysięcy kilometrów pajęczej nici. A więc możnaby tą ilością owinąć dwa i pół raza naszą Ziemię w jej „najgrubszym" miejscu. Na połączenie Ziemi z Księżycem za pomocą nitki pajeczej potrzeba by czterech kilogramów pajęczyny.

CHEETA — NAJSZYBSZE ZWIERZĘ

Jeszcze dotychczas uczeni nie wiedzą, jakiemu zwierzęciu nadać tytuł króla szybkości. Niektórzy uważają, że najszybszym zwierzęciem jest chart, który biegnie szybciej od konia. Inni twierdzą, że najszybciej biega antylopa indyjska i gazella.

Otatnio stwierdzono jednak, że najszybciej biega zwierzę, podobne do lamparta t. zw. cheeta (czytaj czita). Zwierzę to posiada ruchy tak błyskawiczne i biega tak szybko, że dopędza z odległości kilkuset metrów uciekające antylopy. Mieszkańcy środkowej Afryki używają tego zwierzęcia do polowania.

CIŚNIENIE ATMOSFERY

Atmosfera to cały ogrom powietrza, który nas otacza, którym oddychamy. Atmosfera również ma swoją wagę — na każdy centymetr kwadratowy powierzchni ciśnie bez przerwy jeden kilogram powietrza (dokładnie jeden kilogram 33 gramy). Z tego obliczenia wynika, że przeciętny człowiek dźwiga na sobie bez przerwy ciężar 13 tysięcy kilogramów, to jest duże auto napełnione worami mąki.

Dlaczego jednak nie czujemy tego ciężaru na sobie? Otóż w naszym ciele znajduje się również powietrze, które równoważy to ciśnienie i dlatego nie odczuwamy na sobie wielkiej wagi powietrza, które nas otacza.

Dalszy ciąg treści „Promyka" na str. 6-ej

W KRAJU RADOSNYCH DZIECI



Konduktorka kolei dziecięcej — Halinka Szewcówna i jej koleżanka Nina Biriukówna — stanęły na stopniach wagonów. Mali pasażerowie już zajęli miejsca. Za chwilę rozlegnie się sygnał odjazdu

Kolej, cudowna kolej na szynach — to marzenie każdego dziecka. Choćby nawet była z pudełek, choćby z drewnianych klocków — budzi tysiące marzeń i zachwytów. Odbywamy cudowne podróże przez kraje tajemnicze i nieznane. Śnią nam się lądy, góry, doliny i morza...

Przed trzynastu laty w Związku Radzieckim, na północnym Kaukazie, wybudowano pierwszą na świecie prawdziwą kolej dla dzieci. Jest to najprawdziwsza linia kolejowa, obsługiwana nie przez dorosłych ludzi, ale właśnie przez dzieci. Poprostu kolej dziecięca.

Maszyniści to chłopcy szesnastoletni, konduktorki to dziewczęta w tym samym wieku — a pasażerowie... to także młodzież szkolna, dziewczęta i chłopcy od lat siedmiu do szesnastu.

Kolej biegnie przez pola i lasy — z miasta Rostowa nad Donem — hen w kraj cudownej przygody, gdzie w lasach, nad rzeczułkami stoją namioty pionierów radzieckich — niby naszych polskich harcerzy. Rojno tu latem i gwarno. Dzieci ze szkół — pod opieką starszych pionierów nabierają hartu i zdrowia. Dzieci rządzą się tutaj same, uczą się, bawią, zwiedzają piękne okolice.

Rząd radziecki otrzymuje tysiące listów — od zachwyconej dzieciarni, która nie ma słów wdzięczności dla tych, którzy potrafili spełnić jej najgorętsze życzenia. Obecnie w Związku Radzieckim jest już siedemnaście takich dziecięcych linii kolejowych — a nowe są w budowie.



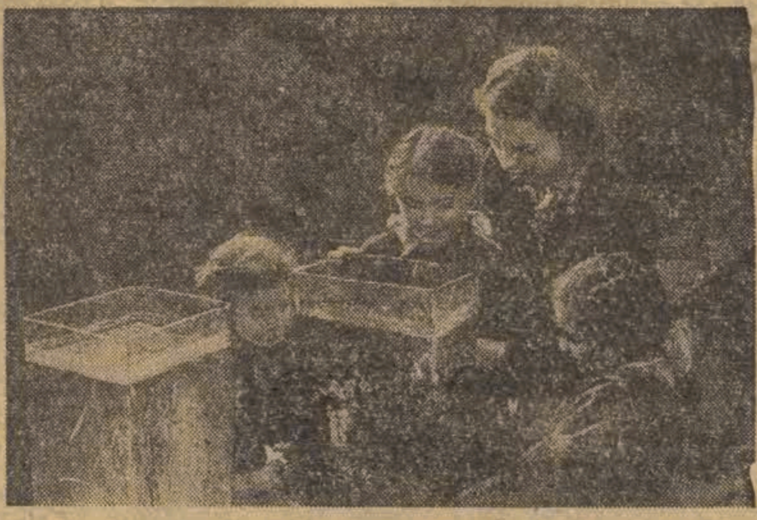
Uczeń rostowskiego gimnazjum, 14-letni Aleksander Puzin jest maszynistą kolei północno - kaukaskiej. Wprawnym okiem ogląda swój pociąg. Za chwilę da sygnał odjazdu i pociąg ruszy w daleki świat...



Siedmioletnie dziewczęta nie mogą się doczekać końca lekcji. Już jutro pojadą własną koleją w daleki świat przygód, gdzie czeka na nie słońce, powietrze i woda



Leśny strumień zaroił się dziatwą z miasta. Co tu krzyku i wrzawy. Siedmiolatki pluszczą się w kryształowej wodzie jak rybki — pod opieką starszych pionierek, które czuwają nad wszystkim



Pobyt w krainie przygody to nie tylko zabawa. Starsze dzieci wtajemniczają tych najmłodszych w tajniki wiedzy o przyrodzie. Najmilsze chwile spędza się przy akwariach, gdzie pluszczą się tajemnicze rybki



Przodownik pionierów Eugeniusz Jegorow sygnałem trąbki wzywa kolegów i koleżanki na smaczny obiad. Za chwilę młodzież zasiądzie przy stołach, gdzie czeka posiłek, przygotowany również przez młodych uczestników kolonii



Uczennica szóstej klasy rostowskiego gimnazjum — Ninka Rudnik — to wytrawny zawiadowca stacji. Ukończyła specjalny kurs kolejowy — za dwa lata wstąpi do Instytutu — by zostać inżynierem kolejowym



Dziutka Golenkówna przyciska z radością do piersi świadectwo — zdała bowiem egzamin konduktorski i już od jutra zacznie „pracować jako konduktorka dziecięcej linii kolejowej. Dziutka marzy, by również wstąpić do Instytutu i zostać kolejowym inżynierem

Kronika Piotrkowa



Wtorek, dnia 2 listopada 1948 roku
Dziś: Dzień Zaduszny.

—:0:—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publ. 10-49.
Miejski Komisariat M. O. 10-41.
Straż Pożarna 10-72.
Szpital św. Trójcy 10-70.

—:0:—

DYŻURY LEKARSKIE

Pogotowie lekarskie nocne i dzienne 11-13.

—:0:—

Redakcja i Administracja „Głosu Piotrkowskiego" Piotrków Trybunalski, ul. Aleje 3-go Maja Nr. 4.

—:0:—

Redakcja i Administracja czynne w godzinach od 12 — 13 i od 16 — 17.

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

Zalesianie nieużytków w powiecie

Skutkiem rabunkowej gospodarki okupanta, duże tereny powiatu piotrkowskiego zostały ogołocone z lasów i obecnie stanowią tak zwane nieużytki, których ilość oceniana jest na blisko 20 tys. hektarów. Ponieważ z 1 ha lasu roczny przyrost masy drzewnej w najgorszym wypadku wynosi pół metra sześciennego, więc rocznie możnaby uzyskać z tych terenów około 10 tys. metrów sześciennych drzewa wartości 20 milionów zł. Jak więc widzimy straty z tego powodu są olbrzymie.

Doceniając znaczenie zalesienia nieużytków rolnych społeczeństwo powiatu piotrkowskiego przystąpiło do planowego zalesienia i zadrzewienia tych powierzchni. W tym celu powołano powiatową komisję zalesień. W skład Komisji weszli: przedstawiciele administracji, Samopomocy Chłopskiej, Ligi Ochrony Przyrody, Inspektoratu Szkolnego i innych.

Komisja uzyskała już znaczne kredyty, które wykorzystane będą głównie na produkcję sadzonek. W bieżącym roku wyprodukowano już 940 tys. sadzonek sosny, 52 tys. brzozy, 12 tys. akacji i 4 tys. topoli, łącznie daje to ponad 1 milion sadzonek, którymi zalesi się ponad 60 ha nieużytków.

Sadzonki do zalesień wydawane są bezpłatnie, zaś akcją kierują pełnomocnicy powiatowi wespół z Gminnymi Radami Narodowymi oraz lokalnymi komisjami za lesień gromadzkich.

Elektrownia
własnością państwa

W dniu 29 bm. w biurze Elektrowni w Piotrkowie podpisany został akt przejęcia Zakładów na własność przez przedstawiciela Dyrekcji Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego.

Kronika milicyjna

UKARANI ZA NIELEGALNY UBÓJ.

Rzeźnik Wypych Stanisław, Słowackiego 61, kilkakrotnie przyłapany był na uprawianiu tajnego uboju. Ostatnio znaleziono u niego 6 cielaków i jednego byka. Mięso w ilości 286 kg zostało skonfiskowane. Jest to trzecie z kolei te go rodzaju przestępstwo nieuczciwego rzeźnika. Tym razem sprawa oddana zo stała do Komisji Specjalnej.

Krzymurek Jan, zam. ul. Szewska 3, właściciel sklepu spożywczego trudnił się z kolei zarzynaniem baranów. Ostat nio skonfiskowano u niego 20 kg mięsa.

PIJACKIE AWANTURY.

W dniu 29 ub. m. o godz. 5-ej rano pa trol Milicji Obywatelskiej napotkał na ul. Słowackiego 3-ch awanturujących się kompanów: Olszewskiego Kazimierza, Maślankę Kazimierza oraz Bujałę Mariana, mieszkańców Łodzi. Wyżej wymienieni w stanie zamroczenia pijackiego awanturowali się i nie pozwolili doprowadzić się do komisariatu.

Cała trójka powędrowała do Komisariatu, gdzie zostali zatrzymani aż do wytrzeźwienia.

Z Sądu Starościńskiego

Orzeczeniem Starostwa Powiatowego w Piotrkowie ukaranych zostało oko ło 70-ciu mieszkańców Gorzkowic, którzy brali udział w napadzie na studentów, inwentaryzujących zabytki w powiecie piotrkowskim. Wymierzone zostały kary grzywny od 10 do 150 tys. zł oraz bezwzględny areszt od 7-miu dni do trzech miesięcy.

Wędrówka po POLSCE

NOWE KROSNO PRODUKCJI POLSKIEJ

Dolnośląska Fabryka Krosien w Dzierżoniowie rozpoczęła produkcję nowego udoskonalonego krosna. Krosno to posiada szerokość 80 cm., zamiast dotychczasowych 70 cm. oraz szereg nowych elementów, a m. in.: przyrząd kontrolujący i sprawdzający, na skutek czego można na takim krośnie pracować bez dłuższych przerw, wywoływanych uszkodzeniami wzgl. rozlegulowaniem mechanizmu Z uwagi na to, że krosno wykonane jest bardzo dokładnie, otrzymuje się przy pracy na nim tkaninę o wiele wyższej jakości, jak na krośnie dawnego typu.

Pocztowcy piotrkowscy - frontem do wsi

Miejscowy Oddział Zw. Zawodowego Pracowników Pocztowo - Telekomunikacyjnych w Piotrkowie, wcale niezgorszymi poszczycić się może osiągnięciami.

Z inicjatywy oddziału znormalizowano wszelkie druki i formularze. W rezultacie dało to znaczną oszczędność czasu, uprościło i ułatwiło tok pracy w tutejszym Urzędzie Pocztowym.

W myśl zasady „Poczta frontem do wsi" staraniem oddziału otworzona została w Srocku placówka pocztowa, która w niemałym stopniu przyczyniła się do rozwoju życia społecznego i gospodarczego tej miejscowości. Nie mały udział wziął również Związek w rozszerzaniu działalności listonoszy wiejskich.

Z inicjatywy Związku przeprowadza się również wśród tutejszych pracowników pogadanki na tematy aktualne. Samorzutnie przystąpiono do organizowania biblioteki, która posiada już 242 tomy ze specjalnym uwzględnieniem literatury marksistowskiej.

Pomyślano również o zabezpieczeniu na okres zimowy pracowników. Otrzymują oni ciepłą odzież, a listonosze wiejscy — płaszcze ochronne. Pracownicy fizyczni otrzymali już kompletne umundurowanie, a przydział dla pracowników umysłowych będzie wkrótce wydany.

Oddział Związku zamierza ufundować sztandar związkowy. W tym celu urządzane będą imprezy dochodowe w okresie zimowym.

Sekcja sportowa związku — aczkolwiek wolno, jednak stale się rozwija. Oddział posiada już własne boisko do siatkówki, gdzie w okresie letnim urządzane były zawody i rozgrywki.

Do kogo zwracać się o pomoc w nagłych wypadkach

Nie zawsze wiedzą piotrkowianie do kogo zwracać się w nagłych wypadkach. Wiele tracą cennego czasu telefonując tu i tam. Jak nas poinformowano w Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie należy — jeżeli zajdzie potrzeba udzielenia pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach w porze dziennej między godz. 7 — 21 wieczorem — zwrócić się bezpośrednio do swojego lekarza rejonowego. W razie nieobecności lekarza rejonowego można zwrócić się do któregokolwiek z lekarzy mieszkającego najbliżej, a koszty porady lekarskiej, jak i ewentualne przewiezienie tak chorego jak i lekarza (o ile w danym momencie nie można uzyskać środka lokomocji z Ubezpieczalni Społecznej), zostaną przez Ubezpieczalnię zwrócone.

W porze nocnej — to jest od 21 do 7 rano należy zwracać się o pomoc w nagłych wypadkach do nocnego pogotowia lekarskiego, które z dniem 1-go listopada r. b. czynne będzie w Polskim Czerwonym Krzyżu, Oddział w Piotrkowie, ul. Stalina nr. 45, parter, telefon 10-04.

W niedziele i święta istnieje dyżur dzienny od godz. 7-ej rano do 21-ej. W te dni pełni dyżur lekarz, którego nazwisko i adres otrzymać można w Ubezpieczalni Społecznej albo w dyżurującej aptece. Niezależnie od tego „Głos Piotrkowski" każdorazowo umieszczać będzie nazwisko dyżurnego lekarza.

Małorolni z powiatu piotrkowskiego
osiedlają się na Zachodzie

W gminie Kluki pow. piotrkowskiego mieszka kilkanaście rodzin małorolnych, które posiadały przeciętnie po 2 ha ziemi. Trudno im było wyżyć z takiego kawałka ziemi. Postanowili udać się do piotrkowskiego oddziału PUR., który organizuje przesiedlanie rolników na Zachód. Miejscowy PUR wysłał delegację wyżej wspomnianych rodzin z gminy Kluki w osobach Leśniewskiego Mariana, Leśniewskiego Antoniego, Kaczmarka Wacława, Banasiaka Jana oraz Bogory Józefa na Ziemie Odzyskane, by tam sami zobaczyli i sami wybrali sobie odpowiednie obiekty na osiedlenie. Delegacja wyjechała do pow. kołobrzeskiego i tam w gminie Siemyśl znalazła majątek Unieradz, 135 hektarów ziemi, obsianej już przez P. N. Z. Zelektryfikowane budynki oraz bliskość wąskotorowej kolejki zadecydowały o wyborze tego właśnie majątku przez mieszkańców gminy Kluki. W najbliższych dniach kilkanaście wyżej wymienionych rodzin jedzie objąć majątek Unieradz. *Otrzymają oni dodatkowo na rodzinę po 10 tys. zł. tytułem bezzwrotnej zapomogi oraz pożyczkę w wysokości 70 tys. zł. na rodzinę na zakup bydła. Wszelkie koszty transportu pokryte zostaną przez Państwo.*

W najbliższych dniach wyjeżdża podobna delegacja z okolic Gorzkowic oraz z gminy Bełchatówka. Niewątpliwie znajdzie i ona obiekt wcale nie gorszy niż majątek Unieradz. Ziemia na Zachodzie czeka na bezrolnych i małorolnych naszego powiatu.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27.
Dziś o godzinie 19.15 „Igraszki z diabłem".

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34
Dziś teatr nieczynny. W najbliższych dniach premiera sztuki Terence Rattigana „Kadet Winslow".

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36
Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja"

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.
Premiera najwspanialszej operetki Offenbacha p. t. „PIĘKNA HELENA" zdobyła sobie w teatrze „LUTNIA" ogromny sukces. Dowcipnie spreparowany tekst, komizm zaktualizowanych dialogów, prześliczna oprawa dekoracyjna i kostiumowa, lekkie, wrzynające się w ucho melodie muzyczne, wyborna obsada aktorska i śpiewacza z Jadwigą Kendą, Michałem Śląskim, Władysławem Szczawińskim i Witoldem Rychterem na czele, składająca się w sumie na niezwykle barwne i zachwycające widowisko, jakiego jeszcze na scenie muzycznej w Łodzi nie widziano Kierownictwo muzyczne spoczywa w ręku Kapelmistrza Wł. Szczepańskiego, ewolucje taneczne opracował E. Radulski, plastykę sceniczną projektował J. Galewski, całość zaś wyreżyserował ze smakiem artystycznym Witold Rychter.

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09
Codziennie o godzinie 19.30 w niedziele i święta o godzinie 16 i 19.30 znakomita komedia muzyczna R. Stolza pt. „Pepina". Świat pracy otrzymuje 50 proc. zniżki.

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości
Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30 19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

KINA

ADRIA — „Biały Kieł"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Zakazane Piosenki"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Śluby kawalerskie"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagran. Nr 36"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Biały Kieł"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w [illegible]
program na dwa dni 1—2

MUZA — „Wyska skarbów"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „My z Kronsztadtu"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
program na dwa dni 1—2

PRZEDWIOŚNIE — „Ludzie bez skrzydeł"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Przeczucie"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Romans Pajaca"
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16,30
film niedozwolony dla młodzieży

ROMA — „Tajemnica wywiadu"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
film niedozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Na morskim szlaku"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Piętnastoletni kapitan"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Zakazane piosenki"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży

TATRY „Aktorka"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży od lat 12

WISŁA — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dla młodzieży dozwolony

WŁÓKNIARZ—„Przygoda na wakacjach"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „My z Kronsztadtu"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
program na dwa dni 1—2

ZACHĘTA — „Ostatni Mohikanin"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

Robotnicy sezonowi będą zatrudnieni w ciągu zimy.

W związku ze zmianami pór roku powstają zwykle nowe zagadnienia. Jednym z ważnych problemów społecznych wobec zbliżającej się zimy stała się sprawa zatrudnienia około tysiąca robotników, którzy w okresie letnim pracowali przy robotach sezonowych. Sprawa ta jest właśnie rozpatrywana na forum Zarządu Miejskiego. Wysuwany jest projekt, aby robotników tych zatrudnić przy robotach interwencyjnych w ciągu całej zimy. (k)

D-019991

SPORT SPORT SPORT

Liga, liga...

28 tysięcy widzów na derbach krakowskich. Niespodziewane porażki AKS-u i Warty. ŁKS przegrywa w Warszawie

KRAKÓW (obsł. wł.). — Pojedynek leadera i wiceleadera tabeli „Cracovii" i „Wisły" zakończył się wynikiem remisowym 1 : 1 (0 : 0). CRACOVIA wystąpiła bez chorego Parpana, którego z powodzeniem zastąpił Jabłoński II. Defensywie „Cracovii" zawdzięcza drużyna cenny punkt mistrzowski, gdyż atak jako całość zawiódł.

W drużynie „Wisły" wyróżnił się Jurowicz broniąc w pięknym stylu rzut karny, bity przez Jabłońskiego II oraz Flanek w obronie, Legutko w pomocy i Rupa w napadzie. Kohut i Gracz zagrali słabo. Gracz za faul na Jabłońskim II został napomniany przez sędziego.

Mecz był niezwykle ostry, a w pierwszej połowie nawet brutalny. Ofiarą tego padł bramkarz Cracovii Hymczak, którego w 18 minucie zastąpił Rybicki. Na 10 minut przed przerwą wrócił na swoje stanowisko Hymczak, a ofiarami ostrej gry padli jeszcze: Jabłoński II i Filek.

Prowadzenie dla „Wisły" zdobył w 54-ej minucie Kohut uprzedzając wybiegającego Hymczaka kierując głową centre Cisowskiego do bramki. W 2 minuty później obronił Jurowicz rzut karny, podyktowany za faul Wapiennika na polu karnym. W 66 minucie zdobyła „Cracovia" rzut rożny, po którym Rożankowski I z najbliższej odległości zdobył wyrównanie.

Składy drużyn: „Cracovia": Hymczak (Rybicki), Gędłek, Glimas, Jabłoński II, Jabłoński I, Mazur, Szeliga, Rożankowski II, Poświat, Radon, Rożankowski I.

„Wisła": Jurowicz, Kubik, Flanek, Wapiennik, Legutko, Filek, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mamon.

Sędziował Przybysz (Pomorze). Widzów rekordowa ilość około 28 tysięcy.

ZZK — „POLONIA" (BYTOM) 4 : 2 (2 : 1)

POZNAŃ (obsł. wł.). — Rozegrane w Poznaniu spotkanie o mistrzostwo ligi piłkarkiej między ZZK i „Polonia" (Bytom) zakończyło się, po słabej grze, zwycięstwem drużyny ZZK w stosunku 4 : 2 (2 : 1).

Drużyna ZZK miała przewagę w pierwszej połowie, nie umiała jej jednak wykorzystać cyfrowo, wobec słabej gry napastników. Po przerwie do głosu doszła „Polonia" i dopiero w ostatnich 15 minutach ZZK przejął ponownie inicjatywę, zdobywając w tym okresie gry 2 decydujące o zwycięstwie bramki.

„Polonia" przewyższała swego przeciwnika szybkością, napastnicy strzelali jednak wybitnie pechowo.

Prowadzenie dla ZZK zdobył w 20 minucie Słoma z rzutu wolnego, nie bez winy bramkarza Koczapskiego. Kontratak „Polonii" kończy się strzałem Kulawika w słupek. W 23 minucie Kołtuniak z podania Białasa zdobywa drugą bramkę dla ZZK. W 29 min. przebój Trampisza kończy się znowu strzałem w poprzeczkę, a 2 min. później silny strzał Kulawika odbija się od poprzeczki. W 35 minucie Schmidt zdobywa pierwszą bramkę dla „Polonii". Po przerwie w 16 min. Trampisz wyrównuje na 2 : 2. W 39 min. Wojciechowski II z rzutu karnego zdobywa ponownie prowadzenie dla ZZK, a w 44 min. Gogolewski strzela 4-tą bramkę dla ZZK.

RYMER — RUCH 1 : 1 (0 : 1)

RYBNIK (obsł. wł.) — W meczu o mistrzostwo klasy państwowej „Rymer" zremisował z „Ruchem" w stosunku 1 : 1 (0 : 1.

„Ruch" zagrał bardzo słabo i Rymer przez cały czas meczu miał wyraźną przewagę, o czym świadczy stosunek rzutów rożnych 17 : 1 na korzyść „Rymera".

Prowadzenie zdobyli goście w 9 minucie przez Alszera z podania Cieślika. „Rymer" wyrównał w 14 min. po przerwie ze strzału Kluszczyka.

W „Ruchu" najlepszym graczem był Brom w bramce, który uratował swą drużynę od wysokiej porażki.

W drużynie „Rymera" wyróżnił się Gajewski na środku pomocy oraz lewa strona ataku Dybala — Ruda. Debiutujący na prawym skrzydle Kluszczyk zagrał również b. dobrze.

W drugiej połowie spotkania sędzia nie uznał dwu bramek, jednej dla „Ruchu" (Cieślik), drugiej dla „Rymera (Dybala).

POLONIA — ŁKS 3 : 1 (3 : 1)

WARSZAWA (obsł. wł.). — Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbyło się spotkanie piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy państwowej między stołeczną „Polonią" a Łódzkim Klubem Sportowym. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem „Polonii" w stosunku 3 : 1 (3 : 1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gierwatowski, Jaźnicki i Przepiórka. Honorową bramkę dla ŁKS-u strzelił Janeczek.

Zawody prowadził sędzia Długosz z Wrocławia. Widzów około 7 tysięcy.

LEGIA — AKS 3 : 1 (1 : 0)

CHORZÓW (obsł. wł.). — Bramki dla „Legii" zdobyli: Oprych w 5-ej minucie oraz Górski w 30 i Mordarski w 53 minucie.. Zdobywcą bramki dla AKS-u był Spodzieja. Sędziował Seichter z Krakowa. Widzów 2.000.

Prowadzenie zdobywa „Legia" w 5 min. ze strzału Oprycha. Wojskowi przeważają zdecydowanie do końca pierwszej połowy. Po przerwie wypad ataku „Legii" przynosi drugą bramkę ze strzału Górskiego, a w 3 minuty później solowa akcja Mordarskiego, kończy się zdobyciem 3-ciej bramki.

Prowadząc 3 : 0 Legia zastosowała taktykę defensywną, AKS przeszedł do ataku, ale efektem jego przewagi do końca spotkania była jedyna bramka zdobyta przez Spodzieję w 42-ej minucie.

Mecz rozegrany został wśród ulewnego deszczu na błotnistym boisku, „Legia" była drużyną lepszą i wygrała zasłużenie.

TARNOVIA — WARTA 4 : 1 (3 : 0)

TARNÓW (obsł. wł.).—„Tarnovia" przeważając zdecydowanie przez cały czas meczu pokonała poznańską Wartę w stosunku 4 : 1 (3 : 0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kuczyński — 2, Pirych i Kokoszka.

Sędziował Bukowski z Radomia. Widzów ok. 7 tysięcy

Przewagę miało PTC ale zwyciężyły Szombierki

W Pabianicach odbył się ostatni mecz o wejście do Ligi pomiędzy PTC i Szombierkami. Zwycięstwo w stosunku 1:0 uzyskali goście. Jedyną bramkę zdobył Czepionka w 30 minucie.

Sędziował Monicki z Krakowa, widzów ok. 2 tysięcy. Mimo przewagi, gospodarze nie mogli jej wykorzystać cyfrowo.

Tabelka pięściarzy

Po uwzględnieniu ostatnich wyników, tabela drużynowych mistrzostw bokserskich wygląda następująco:

1) Włókniarz 6 walk, 10 pkt., stos. pkt. 73:23, 2) Zryw 6 walk, 9 pkt., st. pkt. 68:26, 3) Concordia 4 walki, 2 pkt., st. pkt. 20:44, 4) Bawełna 4 walki, 0 pkt., st. pkt. 9:55..

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

Łódzka kl. A

Niedzielne niespodzianki...

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego znów mamy do zanotowania niespodzianki. Włókniarz zdobył trzecie z kolei zwycięstwo. Tym razem „rozłożeni" zostali łódzcy kolejarze, ulegając 3:4 (2:1). Kolejarze prowadzili już 2:0, jednak nie byli w stanie zapewnić sobie zwycięstwa pod koniec spotkania.

Sędziował dobrze Grabowski. Widzów 2 tysiące.

TUR wygrał z kolejarzami z Koluszek w stosunku 2:0 (1:0). Bramkę uzyskał Smulik a druga była „samobójcza". Zawody prowadził bez błędu Szperling.

W Tomaszowie zawody lokalnych przeciwników zakończyły się zwycięstwem Lechii w stosunku 3:2 (2:2). Do przerwy gra stała na wysokim poziomie. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów: Gunerta, Kwiatkowskiego i Gadaja, przy czym dwie ostatnie z rzutów karnych. Punkty dla Tomaszowianki uzyskał Wątróbski. W Lechii wyróżnił się Gadaj, zaś w Tomaszowiance Wątróbski Zygmunt na obronie. Meczem kierował poprawnie Olejnik.

W Zgierzu Boruta pokonała ŁKS w stosunku 4:2 (2:0). Bramki uzyskali dla zwycięzców. Tarnowski 2, Rajter i Wiśniewski po jednej, zaś dla pokonanych: Olejnik i Warchulski. Kontuzjowanego bramkarza ŁKS-u Laskowskiego zastąpił junior.

BRZÓSKA WYGRAŁ

Kargier był jednak równorzędnym przeciwnikiem. „Włókniarz" zwycięża piotrkowską „Concordię" 13:3



Brzóska

Najciekawszą walką niedzielnego meczu pięściarskiego o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego pomiędzy piotrkowską „Concordią", a leaderem mistrzostw „Włókniarzem", była walka Kargiera (Włókniarz) z Brzóską (Concordia). Obaj przeciwnicy walczący zazwyczaj w wadze muszej, tym razem stoczyli ze sobą pojedynek w wadze koguciej. Zwycięstwo odniósł Brzóska, który w niedzielę ma ronić naszych barw państwowych w Poznaniu na meczu z Czechosłowacją, bohaterem jednak tego spotkania jest w oczach naszych Kargier. Łodzianin przez dwa starcia (I i III) był równorzędnym zupełnie przeciwnikiem dla Brzóski i dowiódł, że jest pięściarzem na równi obiecującym z piotrkowianinem.

W pierwszym starciu lekką przewagę utrzymał łodzianin. Na początku Kargier trafia częściej i celniej Większość ciosów Brzóski trafia w zasłonę. Pod koniec starcia Brzósce wychodzi jedna seria ale nie przynosi mu ona wyrównania utraconych na początku punktów.

W drugim starciu początek był nadal wyrównany. Brzóska szybko jednak narzuca ostrzejsze tempo, bije seriami i w tym starciu zdecydowanie góruje nad łodzianinem. W trzecim starciu Kargier dotrzymuje kroku swemu przeciwnikowi. Szybką wymianą celnych ciosów, dobrym unikaniu i żywym tempie walki obaj przeciwnicy utrzymywali widownię w napięciu, aż do ostatniego gongu.

W pozostałych walkach piotrkowianie zademonstrowali więcej siły fizycznej niż technicznej ogłady. Zawiódł zupełnie u gości Scibut, który obecnie jest cieniem siebie i przegrał zdecydowanie z prymitywnym jeszcze Kubasiewiczem (Włókniarz). Adamus i Borowski zademonstrowali widowni łódzkiej tak silne ciosy, że potrafili nimi rzucić na deski tak twardych przeciwników jakimi są Stanikowski i Kazimierczak.

Ogólne zwycięstwo odniósł „Włókniarz", dla którego punkty zdobyli: w wadze muszej Kospierski (w. o.) piórkowej Stanikowski po zwycięstwie nad Adamusem przez techniczne k. o. w III starciu. w lekkiej Kazimierczak po niezasłużonym remisie nad Borowskim, w półśredniej Kawczyński po zwycięstwie nad Maciejczykiem, w średniej Trzęsowski (Tomicki poddał się po I starciu), w półciężkiej Kubasiewicz po zwycięstwie nad Scibutem i w ciężkiej Jaskóła w. o.

Łobuzerski wybryk Rakoczego kompromituje Garbarnię w Łodzi

Zasłużone zwycięstwo łodzian nad zespołem krakowskim

W niedzielę odbył się w Łodzi mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi pomiędzy Widzewem i krakowską Garbarnią. Zasłużone zwycięstwo odnieśli łodzianie w stosunku 2 : 1 (1 : 1).

Cały zespół Widzewa grał ambitnie, a występując przez 15 minut w dziesiątkę zdołał nawet uzyskać zwycięską bramkę. Goście natomiast robili wrażenie, że nie zależy im na zdobyciu punktów, grając bardzo słabo. Zawody stały na niskim poziomie, jednak okresami były ciekawe.

Prowadzenie dla Widzewa zdobył Cichocki, wyrównał dla Garbarni Nowak. Mimo przewagi, gospodarze nie mogli poprawić wyniku, tym bardziej, że Jakubik w bramce należał do najlepszych zawodników zespołu gości.

Po zmianie stron w 10 minucie usunięty zostaje za sfaulowanie przeciwnika Marcinak z Widzewa i gospodarze grają 15 minut w dziesiątkę. W 22 minucie podczas jednego z wypadów Widzewa, znajdujący się sam przed bramką Garbarni Fornalczyk podaje piłkę Okupińskiemu, który przytomnie skierowuje ją do siatki gości. W dwie minuty potem za łobuzerski wybryk (uderzenie w twarz Okupińskiego) — Rakoczy z Garbarni zostaje usunięty z boiska.

Dalsza przewaga łodzian nie przynosi im korzystniejszego wyniku. Ostatnie minuty należą do gości, którzy za wszelką cenę chcą wyrównać, lecz zamiary ich idą na marne.

Zawody prowadził bardzo słabo Terk z Opola. Widzów zebrało sie około 2 tysięcy.